Rok 1871. | Kraków, piątek 21 kwietnia. | Nr. 91.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | 6 „ | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | 4 tal. 5 sgr. | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 frank. | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 frank. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

# KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz ........ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ........ 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

## Kraków 20 kwietnia.

Podczas gdy Francja w wewnętrznych rozterkach trwoni ostatki sił żywotnych, trzy sąsiednie jéj państwa, które oddawna były pogrążone w niemocy, konsolidują się z dniem każdym i stają się potęgami, z któremi w blizkiéj przyszłości trzeba się będzie liczyć.

Niemcy stają się od razu potęgą nietylko europejską, ale światową, któréj rozwój może się stać niebezpiecznym dla wszystkich sąsiadów, tem więcéj, im powolniéj i systematyczniéj dążyć będzie nowa Germanja do zjednoczenia pod jednym kierunkiem ogromnych sił narodu niemieckiego, im mniéj kraje jakie żywioł niemiecki zajął w Europie przedstawiają naturalnych granic i sięgają głęboko w samo serce siedlisk innych narodowości. „Z hasłem: ojczyzna moja musi być większą", będą Niemcy powoli sięgać wszędzie, „gdziekolwiek brzmi mowa niemiecka", bez względu na to, czy ta mowa jest mową większości, czy też tylko mową niewielu kolonistów.

Z drugiéj strony Alp, na południowym wschodzie Francji w ściśle przez naturę zakreślonych granicach tworzy się powoli silne państwo włoskie, które jakkolwiek dzisiaj jeszcze nie liczy się do pierwszych potęg europejskich, może za lat dziesiątek stać się pierwszorzędną potęgą, tem więcéj, że rzadko który kraj posiada tak wyborne położenie jeograficzne, tak szczęśliwy klimat i tak jednolitą ludność, któréj tylko brak oświaty i poczucia spójności, a może się stać znów, jak ongi, przewodniczką narodów.

Za Pireneami także w potężnéj niegdyś, a dziś tak nisko podupadłéj Hiszpanji, zdaje się zaczynać nowa era. I tam ciemnota i wszystko złe, które za nią idzie, wtrąciły kwitnące niegdyś państwo w bezdenny nieład, który od pół wieku przeszło wywoływał tysiączne wojny domowe. I dziś jeszcze stosunki tamtejsze są tego rodzaju, że lada iskra może znow pożar rozniecić, ale przyznać trzeba, że rząd króla Amadeusza, trzymając się ściśle liberalnéj konstytucji, jest na najlepszéj drodze przeprowadzenia narcszcie ogólnéj pacyfikacji kraju i wprowadzenia walki o mniejszą lub większą dozę wolności z pola doraźnych powstań, na legalne pole walki parlamentarnéj.

Tak Włochy jak Hiszpanja są zresztą w tém szczęśliwém położeniu, że na czas długi nie potrzebują się obawiać obcéj interwencji i mogą sami u siebie rozstrzygnąć wszelkie wewnętrzne kwestje, podczas gdy między Francją a Niemcami zadzierzgnięty został nanowo węzeł wiekowych walk, które im nie dozwolą zająć się bez troski pracą wewnętrznego ustroju. Dla Włoch jedyném rzeczywistém niebezpieczeństwem jest jeszcze kwestja władzy świeckiéj papieża, ale to niebezpieczeństwo o tyle tylko jest groźne, o ile które z większych państw europejskich chciałoby w téj sprawie interwenjować na korzyść władzy świeckiéj. Tymczasem na razie to niebezpieczeństwo nie istnieje. Niemcy już kategorycznie w téj sprawie się odezwały, a zresztą tylko ludzie chcący się łudzić mogli wierzyć w interwencję protestanckich papieży, t. j. Hohenzollernów na korzyść katolickiego papieztwa.

Francja na czas długi będzie niezdolną do wszelkiéj akcji zewnętrznéj, a zkądinąd niema także nadziei pomocy. Zresztą gdy antagonizm dzisiejszy zmniejszy się, z czasem Włosi w własnym interesie będą zmuszeni do postawienia naczelnika kościoła na takiém stanowisku, iżby pobyt jego w Rzymie był możliwym, bo na wyjeździe papieża z Rzymu straciłyby najwięcéj same Włochy.

Oto objektywny zupełnie obraz położenia sąsiadów Francji, przekonywający dowodnie, że wchodzimy w nową zupełnie fazę dziejów europejskich, w któréj nadal nowe występować będą potęgi.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Wiedeń** 18 kwietnia.

*H.* [Szesnaste posiedzenie izby niższéj rady państwa.]

Na pierwsze posiedzenie rajchsratu zjechało się jeszcze mało posłów z Galicji; ledwie ich było dziesięciu. Niemcy, którzy bliżéj mieszkają, zasiedli dość gęsto na swych ławkach. Wyglądała sala prawie tak, jak za Schmerlinga, kiedy ją był urządził i na Węgrów, a ich miejsca zawsze były opróżnione.

Niemcy parlamentarni i prywatni, uroili sobie, że hr. Hohenwart zaraz po otwarciu posiedzenia wystąpi z przedłożeniami rządowemi już *a priori* przez koryfeuszów niemieckich potępionemi. Tymczasem ministra-prezydenta nie było w izbie, ani też nowo-mianowanego ministra z Galicji. Grocholski nie mógł zająć miejsca wśród nowych kolegów, bo dopiero dziś składa przysięgę w ręce najjaśn. Pana.

Gdyby na ten objaw postanowień cesarza i ministrów nie spoglądać merytorycznie, tylko go sądzić *per tangentem*, z rekryminacji niemieckich pism centralistycznych możnaby mieć pewne uspokojenie, że coś musi a przynajmniéj może być lepiéj dla nas, kiedy się im niepodoba. Nie brakuje na formalnych denuncjacjach, a cóż dziwnego, że ci, którzy mając władzę w ręku, spowodowali chaos i okazali swą niezdarność, udają się choć westchnieniem i insynuacją o pomoc do Bismarka... któremu się tyle rzeczy udało, ale i to im jakoś nie składnie idzie. *N. fr. Presse* n. p. powiada, że właśnie 14 dni minęło, jak nowy bożek demokratów-liberałów niemieckich książe Bismark wszystkich Polaków wtrącił w otchłań i zniszczył, a hr. Hohenwart restauruje ich w Austrji. Pyta się daléj *N. fr. Presse* kabały, czy to przypadek tylko?

Jest to kryterjum, że przewodni organ centralistyczny zgubił trop.. logicznych poglądów, bo już plany „marazmu duchowego" występują na wierzch.

Posiedzenie zaczęło się od rozmaitych odczytów, not ministerjalnych, petycji etc., między pierwszemi przedłożenie ministra finansów, które się tyczy suplementarnego kredytu 420 tysięcy guldenów na broń dla landwery, ministra handlu w rzeczach kolejowych; a potem zajęło się przedmiotem będącym (a raczéj mającym być) w związku z tą sprawą, która załatwioną została przed świętami t. j. sprawą rekrutacyjną.

Pozostały tam bowiem, jako dodatek przyczepiony do ustawy rekrutacyjnéj, rezolucje uchwalone większością głosów izby niższéj, z których najważniejsza, orzeka wolę niemiecko-rajchsratowéj większości; żeby się zająć rozpoznaniem uchwały sejmów Tyrolu i Voralbergu, która otrzymała sankcję korony podczas bytności najjaśn. Pana w Tyrolu. Tendencja jest widoczną; radziby na ministerjum złożyć winę, że postąpiło w téj sprawie antikonstytucyjnie; a pozoru mają dostarczyć różnice specjalne, jakie zachodzą między ustawą sankcjonowaną, a wotum sejmów wyż namienionych. Zajął trybunę sprawozdawca większości b. wydziału rekrutacyjnego, dr. Seidel, i w krótkich słowach sformułowany wniosek, oddał prezydentowi, który żąda przyzwolenia izby na wysadzenie wydziału *ad referendum* nad tym przedmiotem. Tu prezydent Hopfen przytomny zwykle formalista, jakoś stanął chwilowo na bakier z regulaminem, zapomniał bowiem, że remantem przedświątecznego ausschussu, pozostało dwóch referentów: większości Seidl, a mniejszości Smolka. Chciał więc rzecz prowadzić daléj, kiedy Smolka powstał zdając sprawę w imieniu mniejszości wydziału.

Spostrzegł się prezydent i przeprosił Smolkę, że go przez nieuwagę pominął; poczém tenże w dobrze umotywowanym wykładzie doszedł do konkluzji i wniosku mniejszości: żeby nad referatem Seidla przejść do porządku dziennego.

Spokojnie i treściwie udowadniał (nie wdając się w zasadniczą kontrowersję, kto ma prawo orzekać w téj sprawie: sejm czy rajchsrat?), że *Ausschus* był wybrany wyłącznie do rozpatrzenia rządowego przedłożenia, które żądało od izby konsensu na pobór tegoroczny (1871) rekrutów. Kwestja ta załatwioną została, ale Ausschussowi nie przysłuża prawo brania inicjatywy w kwestji nieoddanéj jego opiece.

To jest rzecz izby; może być postawiony wniosek osobny i przybrawszy wymaganą formalność, że go poprze 20 członków, może być przyjęty; ale nie powinno się zezwalać na taki prejudykat, by większości (czasem kilka głosów wynoszącą) wydziału *ad hoc* wysadzonego, przyznawać atrybucje parlamentu.

Zdaje mi się, że wyrok „sędziów koronnych" w Anglji opiewałby tak, jak konkludował Smolka, tj. przyznałby, że wydział jakikolwiek specjalny swéj misji nie ma prawa rozszerzać. Jednak tu większość uchwaliła wniosek proponowany przez centralistycznego referenta i będziemy mieli znowu kontrowersję w izbie niższéj bez celu.

Trzeba sobie przypomnieć, że izba panów nie zidentyfikowała się z rezolucjami, do ustawy rekrutacyjnéj przyczepionemi.

Za wnioskiem Smolki przemawiali, a raczéj oświadczali — że podzielają zdanie, że tę sprawę nie wypada poruszać jako drażniącą, a jak dr. Oelz mówił, któréj poruszenie nie doprowadzi do zamierzonego rezultatu — bar. Kotz i pomieniony Oelz.

Potém przyszła sprawa „regulaminu notarjuszów" pod rozprawę, o któréj tyle tylko nadmienić wypada, że na przedstawienie czyli wniosek umotywowany dra Mende zgodzono się na traktowanie jéj podług sposobu krótszego *(abgekurtztes Verfahren)* w dyskusjach.

Dodatki mają być wniesione przy debacie jeneralnéj, prawo przyjęte lub odrzucone *en bloc*, a „Amendementz" w komisji osobnéj ustosunkowane do całości przyjętéj uchwały.

Dr. Fuchs motywował energicznie swój wniosek, mający na celu zreformowanie ustaw prasowych, w kilku słowach wyjaśnił swoje intuicje w téj sprawie, któreby można streścić w dążności do oswobodzenia prasy z pętów dotychczasowéj legislacji i umożebnieniu przez to większéj oświaty.

Pod względem formalistycznym postawił wniosek, żeby przedmiot ten przekazany został komisji osobnéj z 9 członków złożonéj, którą wybrać wypadnie z całéj izby.

Wniosek przyjęty. Posiedzenie następne jutro.

**Wiedeń.** [Jeszcze o nowym ministrze]. *Tgbltt.* utrzymuje, że „mianowanie nowego ministra wywołało w kołach wiernokonstytucyjnych wprost niekorzystne wrażenie, czemu z resztą nie można się dziwić. Stronnictwo wiernokonstytucyjne wyjawi swoje w tym względzie zapatrywanie przez interpelacją, która nastąpi na jedném z najbliższych posiedzeń izby niższéj żądać będzie wyjaśnień co do zakresu działania i znaczenia nowego ministra. Krąży bowiem pogłoska, że p. Grocholski wstąpienie swoje do gabinetu uczynił zawisłem wprawdzie nie od przeprowadzenia rezolucji galicyjskiéj, ale od wcale innych warunków, które, jeżeliby urzeczywistnione zostały, musiałyby nadwerężyć najtrwalsze filary konstytucji, i że przedewszystkiem miałyby dla Galicji nastąpić niektóre mianowania, jakich sobie lewica bynajmniéj nie życzy. — Wkrótce więc będzie można wiedzieć, jak należy pojmować mianowanie ministra Grocholskiego i jakie temu przypisywać znaczenie, jeżeli i to może nienależy do owych „tajnych planów" rządu, o których téj radzie państwa żadne wiadomości udzielone nie będą.

— [Rozwiązanie rady państwa]. Niektóre dzienniki wiedeńskie utrzymują, że obecna rada państwa ma być rozwiązana po uchwaleniu budżetu na rok bieżący i wyboru delegacji do spraw wspólnych, później zaś miałoby nastąpić wzmocnienie obecnego ministerstwa przez nowe siły parlamentarne, powołane z rady państwa, wyszłéj z nowych rozpisać się mających wyborów. Czy jednak wśród takich widoków obecna rada państwa zechce przystąpić do uchwalenia budżetu i wyboru delegacji? Dzienniki centralistyczne pragną stanowczego w tym względzie kroku „wiernokonstytucyjnych," ale najmniejszéj nie mają nadziei, żeby to rzeczywiście nastąpić mogło. Rozbicie stronnictwa i niemoc zanadto są widoczne.

— [Stronnictwo federalistyczne] zamierza urządzić zjazd we Wiedniu jeszcze w ciągu miesiąca maja. — Wbrew elukubracjom „zjazdu stronnictwa niemieckiego" ma ten zjazd wyrażać dążności prawdziwe austrjackie.

— [Budżet ministerstwa rolnictwa] w tym roku nadzwyczajnie ma być wysoki, wynosi bowiem 2,667,700 złr. Z téj sumy na sam chów koni przypada 1,517,700 złr.

— [Sejm węgierski] jak donosi *Reforma* peszteńska ma zakończyć posiedzenia dnia 22 maja b. r., poczem ma się odroczyć do czerwca i dopiero nową rozpocząć sesję. Izba niższa ukonstytuowawszy się, znowu się odroczy. Ferje parlamentarne potrwają do września. — W tym miesiącu przedstawi rząd projekt budżetu na rok 1872, który przekazany zostanie przedewszystkiem komisji finansowéj a obrady w pełnéj izbie rozpoczną się dopiero w połowie października, tak że z końcem roku cały budżet będzie mógł być uchwalony, jak się spodziewa ministerstwo węgierskie.

## Francja.

[Trzynasty dzień wojny domowéj] toczącéj się pod murami Paryża, to jest dzień 14 kwietnia, był podług *Siècla* stosunkowo spokojniejszy. Baterje wersalskie strzelają tylko w długich odstępach, a artylerja federalistów zmniejszyła swój ogień. — Część miasta około Trocadero, naprzeciw pola Marsowego, gdzie była powszechna wystawa w roku 1867, nie jest już niepokojoną od pocisków. Mieszkańcy korzystają z téj chwilowéj przerwy, aby się przeprowadzić w inne dzielnice miasta.

W południowéj stronie forty: Issy, Vanves i Montrouge od rana milczące, zaczynają około 17 z południa badać grunt w około, wysyłając granaty w różne kierunki. Wersalczycy nie odpowiadają im.

W okolicach Neuilly, kanonada jest najsilniejszą, jakkolwiek mniejsza jak dni poprzedzających. Liczne wozy napełnione meblami i różnemi domowemi sprzętami, jako w epoce kwartalnych przenosin, w całéj téj okolicy de l'Etoile, muszą dobrze kołować i nakładać drogi — aby wybierać ulice mniéj na niebezpieczeństwo narażone. — Ale punkta nawet najmniéj zagrożone, nie są zupełuie bezpieczne, tak że wyjście cało i zdrowo z tych okolic zależy od szczęścia. Strzały z Mont Valerien coraz daléj sięgają, dziś dotarły aż do Szwedzkiéj ambasady od lat dziesięciu mieszczącéj się przy ulicy Chaillot. Szczęściem granat padł do ogrodu i chociaż pękł nie zrządził wszakże wielkich szkód. — W ulicy Pergolèse bomba przebiwszy dach i trzy górne piętra, roztrzaskała na drugim całe mieszkanie właściciela domu. — Na bulwarze Roi-de-Rome jeden pocisk wpadłszy do fabryki powozów, uszkodził wszystkie znajdujące się na składzie i w robocie powozy. W aleji de la Grande-Armèe niema ani jednego całego domu; w wszystkich fronty są potłuczone. — W fabryce P. Carnè w téj saméj alei dwa granaty wpadły do tego zakładu przez dach nie jednocześnie, ale jednym i tym samym otworem. Łuk tryumfalny w wielu miejscach jest mocno uszkodzony.

O skutkach téj niedorzecznéj, lecz zaciętéj walki, nic pewnego powiedzieć się nieda, gdyż wstęp na pole bitwy jest dla profanów wzbronionym. Pomimo trzydziestu już może ofiar ciekawości, ciągle jest tu dosyć. nawet płci żeńskiéj spektatorów. To oglądają uszkodzenia łuku tryumfalnego i sąsiednich domów, to zbierają odłamki pocisków, które następnie rozdzielają lub rozprzedają amatorom. — Brama Maillot dostaje od czasu do czasu granaty od Mont Valerien. W Neuilly strzelanina choć słaba, ale nieustaje. — Z Asnières wysyłane są częste rekonesanse w kierunkn Colombes i Gennevilliers. — Wczoraj jeden oddział wyszedł ztąd, postępował naprzód rozsypany w tyraliery. Kawalerja Wersalska stojąca w obserwacji, zaskoczyła ich od Sekwany chcąc im odwrót odciąć. Tyralierzy dali ognia do kawalerzystów, którzy się cofnęli, odkrywając pułk piechoty linjowéj, ukrytéj za wiśniami dziś w pełni kwiatów będącymi. Wysłano w pomoc federalistom, oddział gwardzistów z departamentu Seine i Oise, którzy się do komuny przyłączyli. — Po wyczerpaniu wszystkich ładunków, odwrót do Asnières odbył się w zupełnym porządku. — Plac targowy w Neuilly został przez wojska wersalskie opuszczony, oddział zaś znajdujący się na wyspie Grande-Jaffe, osobliwszym sposobem, nie może ani się z tamtąd wydostać, ani być wspomożonym, ani też otoczonym, gdyż baterje stron przeciwnych, uniemożliwiają przystęp do téj wyspy.

Wszyscy gubią się w domysłach nad nie przepartemu środkami, o których posiadaniu wciąż p. Thiers zapewnia. Jedni przypuszczają, że tym nieprzezwyciężonym środkiem jest ogłodzenie Paryża, drudzy mówią, że p. Thiers liczy na wyczerpanie się amunicji u federalistów. Oba te środki, mogą bardzo zawieść rząd wersalski w rychłym skutku. Żywność, jakkolwiek z powodu obaw spedytorów w mniejszych jak dawniéj partjach, ale ciągle nadchodzi koleją orleańską. Na brak prochu i kul powstańcy uskarżać się nie mogą, marnują ją też bardzo często na próżno. W Wersalu Mac-Mahon czeka na 20 dział wielkiego kalibru, które mu mają nadejść z Cherbourga. Poruszenie z miejsca i transport maszyn takiéj wagi nie jest łatwą rzeczą. To też wyżsi oficerowie z marynarki mówią między sobą: „to sprawa ważna i bardzo ważna, nie skończy się ona tak prędko, a ci, którzy sądzą, że można Paryż wziąć w 48 godzin, kłamią albo nie wiedzą co mówią; powstańcy biją się dobrze, są dobrze zaprowijantowani i mają dobrych dowódzców." W saméj rzeczy gwardja narodowa jest liczna, odważna i zdeterminowana, a prócz w robotnikach, znajduje ona silne poparcie w małych sklepikarzach i uboższém mieszczaństwie. Dekret zwalenia kolumny Vendôme, jak to było łatwém do przewidzenia, zrobił jak najgorsze wrażenie i silnie rozdrażnił wojska wersalskie. Henryk Rochefort napomknął w tych dniach w swym *Mot d'Ordre*, że piękna posesja p. Thiers położona przy ulicy Notre Dame de Lorette na placu Fontaine St. Georges, warta jest co najmniéj dwa miljony franków. Pan Rochefort zapewne będzie żałował nierozważnych tych słów, skoro się dowie, że dziś gwardziści narodowi opieczętowali cały dom p. Thiersa. Budowa barykad w Paryżu pod kierunkiem specjalnéj do téj czynności komisji, postępuje z wielką energją. Jedna z tych barykad stawia się przy koszarach Château d'Eau.

Listy arcybiskupa paryzkiego i ks. Deguerny, pisane z więzienia Mazas do rządu wersalskiego, we względzie zaprzestania sumarycznych i bez sądu rozstrzeliwań powstańców, mogących sprowadzić odwet ze strony komuny, mają być pomimo ogłoszenia ich przez wszystkie dzienniki, podrobionymi. Komisja wykonawcza zebrana w pełnym komplecie, przyjmowała dzisiaj raport delegowanych od republikańskiéj unji, ze swéj misji i podróży do Wersalu. Komuna jak mówią, nie przyjęła warunków ugody postawionych przez p. Thiersa. Natomiast rada komunalna zadekretowała, że jakkolwiek zbawienie rzeczypospolitéj wymaga, uczynienia spiskowców i zdrajców nieszkodliwymi, to jednakowoż dla uchronienia się od wszelkiego samowolnego czynu lub gwałtu wolności osobistéj, rozkazuje: 1) każde aresztowanie ma być natychmiast meldowane delegowanemu od komuny do wydziału sprawiedliwości, który zarządzi śledztwo i uwięzi lub uwolni obwinionego; 2) każde zaaresztowanie nie zameldowane w ciągu 24 godzin, będzie uważane za samowolne, a sprawcy tego gwałtu będą ukarani; 3) nie będzie wolno czynić żadnych rekwizycji ani rewizji, bez osobnych mandatów wydanych przez władze prawomocne. Każde samowolne poszukiwanie lub rekwirowanie, pociągnie za sobą areszt ich sprawców.

---

PSEUDO

# PLOTKI i PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

VII.

### Jeszcze blaga. Przywóz i wywóz.

Czytelnik. Nazwałeś mój autorze blagę gallickiém bożyszczem, powiedzże mi, jak się to stało, że w naszéj Galicji bogini ta tylu zyskała czcicieli, tak, iż jak widzę, wedle twego zdania, nie znajdziesz u nas i z latarnią człowieka, któryby jéj nie hołdował — oczywiście oprócz mnie i ciebie?

Ja. Nazwałem ją gallicką boginią idąc za powszechném zdaniem, lecz mówiąc szczerze, nie zastanawiałem się nad tém bliżéj, czy bóstwo to i u nas od czasów niepamiętnych nie miało namiętnych wyznawców, jedném słowem, czy nie jest bóstwem rodzimém. Zresztą, skoro jeden z uczonych naszych dziejopisów dowiódł w sposób niezbity, że Krakus i Gracchus rzymski, to jedna i ta sama osoba; któż wie, czy się nie znajdzie drugi, który udowodni, że „Galicja" od Gallów pochodzi? Nicby w tém nawet nie było dziwnego. Jeżeli bowiem nazwa „Galicji" pochodzi od Halicza, czemużby Halicz nie miał pochodzić od Gallów? W takim razie byłbym usprawiedliwionym, nazywając blagę „galicką" boginią, wyrazy bowiem gallicki i galicyjski stałyby się nieledwie synonimami. — Nazywają nas „Francuzami północy," czyż i to tak rozpowszechnione zdanie nie zdaje się świadczyć o wspólności naszego rodowodu z starożytnemi Gallami?

Nie dość na tém. Zamierzam z pomocą pewnego uczonego profesora napisać i przedłożyć towarzystwu naukowemu krakowskiemu do osądzenia kilkutomowe dzieło, w którém udowodnię, iż wyraz „blaga" pochodzi ze Samskrytu i wykażę, jak brzmi w téj mowie; daléj, że pochodzące z odszukanego przez nas samskrytskiego pierwiastku wyrazy, znajdują się we wszystkich aryjskich językach, a mianowicie także i w słowiańskich.

W polskiém słowie „błagać" mamy ślad, że blaga odbierała cześć boską od naszych praojców, że się do niéj modlono, że ją błagano.

Bardziéj rozjaśnia rzecz wyraz rossyjski „błagorodny." — Jakiż bowiem może być źródłosłów tego wyrazu? Człowiek błagorodny przychodzi na świat, rodzi się w ten sam sposób, jak każdy inny śmiertelnik, jak każdy inny żywocina-ssawiec, któremu tytuł błagorodnego nie przysłuża; cała różnica w tém, że błagorodnego matka wydaje na świat z pewną blagą, że błagorodny z blagą rodzi się. „Błagorodny" oznacza zatém tyle, co z blagą urodzony, a „wysoko-błagorodny" tyle, co z wysoką blagą urodzony.

Dowodów takich rodzimości blagi mam więcéj, a spodziewam się, że wyżéj wspomniany uczony profesor, którego niniejszém do współpracownictwa najuprzejmiéj zapraszam, w trójnasób mi ich tyle dostarczy.

* * *

Zapuszczając się w dalsze badania nad pytaniem, zkąd blaga pochodzi, zkąd się u nas wzięła, należałoby zastanowić się nad tém, o ile uzasadnioném jest mniemanie, że „młody człowiek" (wyrażenie salonowe), wyjeżdżając z kraju „na wojaż," przywozi z zagranicy sporą porcję blagi. Możeby się okazało, że „młody człowiek" przeciwnie z sporą porcją blagi z kraju wyjeżdża, a popisując się nią za granicą, wraca do kraju nie z większą blagę, lecz tylko z większą wprawą w posługiwaniu się nią przy każdéj sposobności.

Zaledwie minie słupy graniczne naszéj ziemi, zaledwie stanie w pierwszém większém mieście, dajmy na to w Wrocławiu, w Wiedniu lub w Dreznie, *un jeune homme comme il faut* zmienia zaraz całą swoją postawę, nastraja minę wedle zupełnie innego kamertonu. Pugilares jego dmie się i puszy, jakby miljony w sobie mieścił. Biedny pugilares — jakże on chudym powróci do domu! Chudym, ale jednako zawsze nadętym.

Już na dworcu kolei szuka nasz wojażer uporczywie dwukonnego fiakra, choć mu się omnibus i kilka jednokónek nastręcza. Gdzieżby taka wielka figura do wielkiego miasta jednym koniem wjechać mogła! Gdyby mógł, wjechałby czteroma lub sześcioma końmi. Na nieszczęście niema tam ani poczwórnych, ani poszóstnych powozów. Pyta woźnica, dokąd ma zajechać. Na ustach młodzieńca stoi nazwa jednego z tańszych, ale porządnych hotelów, który mu w domu zalecono, lecz żenuje się wobec cudzoziemca wymienić hotel tani; cudzoziemiec sądziłby, że go nie stać na to, aby do najdroższego zajechał. Fiakier miałby go za nic. I nasz młodzieniec odpowiada z lekceważeniem: „Naturalnie, że do Munscha."— „Naturalnie, że pod złotą gęś!" — „Naturalnie, że do Wiktorji!"

Zajeżdża przed wskazany hotel. Wylatuje szwajcar, *Zimmerkelner*, wytacza się gospodarz. Mały pokoik na drugiém lub trzeciém piętrze wystarczyłby młodzieniaszkowi; on pyta o pomieszkanie na pierwszém. Wprowadzony do przepysznie umeblowanych i dywanem wyścielonych pokojów, okazuje niezadowolenie.

— *Ist kein Salon dabei?* — pyta np. dwudziestoletni pan Mulcio, który w domu rodzicielskim w Liczykopach przeżył lat kilkanaście w małéj izdebce w oficynach, w któréj zaledwie łóżko, szafa, stół i cztery krzesła się mieściły.

— *Ja, Herr Graf!* — i do dwóch obszernych pokojów przybywa trzeci salon.

*Herr Graf! Herr Graf!* co za dźwięczny wyraz! Mulcio czuje się godnym tego tytułu. Tak mu jakoś dziwno się robi na sercu, jakby w saméj rzeczy był hrabią. Ślubuje sobie w duszy, wszystko czynić, co w jego mocy, aby i nadal okazać się godnym tytułu, którym go, w jego własném własném przekonaniu, uzacnił *Zimmerkelner*. Ale co tu zrobić? Aha, już wie.

— Zamów mi pan lożę na dzisiejszy wieczór w operze...

— *Ja, Herr Graf!*

## Turcja.

**Salonika** 5 kwietnia.

[Wygnanie Polaków—uległość dla Rossji—statki wojenne rossyjskie już w Dardanelach.]

Z Ruszczuku pisałem wam o losie, jaki spotkał 47 Polaków, urzędników Turcji dróg i mostów, umieszczonych w Bułgarji. Stało się to w sposób tak gwałtowny, że w jednéj chwili wszyscy znaleźli się bez kawałka chleba, bez widoków, bez nadziei.

Udałem się do Konstantynopola, tutaj jeszcze gorszy stan znalazłem, dowiedziałem się bowiem, że nietylko w prowincji naddunajskiéj, lecz w całéj Turcji podobny los spotkał Polaków. Nad Dunajem większe było grono urzędników Polaków, więcéj ich téż oddalono, lecz w całéj Turcji powypędzano Polaków, dając za powód niby oszczędności skarbowe. Charakter turecki skryty, podstępny, udany, poddający się okolicznościom, okazał się tu w całéj nagości. Sfery rządowe przyparte do muru przez nalegania Polaków, dały następnie wręcz odpowiedź, że musiały uczynić ten gwałt na żądanie Rossji i Prus.

Oddalono téż Polaków urzędników lasów (forertiers).

Widząc, że w Konstantynopolu już zapadła klamka, że daremne rzucanie próśb, odwoływanie się do sympatji, przeszłości, przyszłości sprawy wspólnéj, mając jeszcze jedną nadzieję, chociaż tylko dla kilku a najwięcéj kilkunastu braci przy Akif-Mehmet paszy, gubernatorze Bośnji rodem Albańczyku, zabraliśmy tłomoczki i na statek. W drodze spotkaliśmy kilku braci garibaldczyków wracających z Francji z urzędnikiem konsulatu francuzkiego w Konstantynopolu. Jako pośredniczący tłómacz oznajmiłem im od urzędnika, że statek do Galaczu dopiero za parę dni odchodzi, że więc muszą czekać. Biedni wiarusy stanęli frontem jak do apelu, a jeden z nich zawołał: „Monsieur sergent major, mów temu panu, żeśmy od wczoraj nie jedli.“ Mieli oni wszyscy dymisje ze służby, paszporta, w *etat de service* wielu miało 27 batalji; dziś głodni ciągną w świat. Wysłani z Marsylji jadą do Galaczu, bo to punkt najdalszy, i przez czas podróży mają mieć *existance et protection.*

Z drogomanem udałem się do konsulatu w roli tłómacza, że oni są głodni, że mają paszporta lecz fałszywe, bo w tych rząd teraźniejszy francuzki obiecuje *protection et existance* aż do Galaczu, a oni już parę dni czekają na statek, który ma dostarczyć konsulat i ten będą mieli za łaskawą protekcją ekscelencji, ale chleba nie mają. Tylem osiągnął, że posłano ich nad morze do biednéj, brudnéj garkuchni, że dadzą lichą strawę przez czas pobytu ich w Konstantynopolu. — Trzydziestu ich idzie biednych, uciekających z Poznańskiego, niewiedząc gdzie— po co? Oprócz tych trzydziestu, jeszcze czterystu ma przybyć do Turcji i Mołdawji.

Przesyłam za waszém pośrednictwem medal ofiarowany przez Polaków w inżynierji dróg i mostów w Turcji panu Ritterowi, byłemu dyrektorowi jeneralnemu dróg i mostów w Turcji i założycielowi korpusu inżynierji ottomańskiéj. — Przez swą przyjaźń, sympatje dla naszego kraju, starał się o umieszczenie ile mógł rodaków naszych. Nie mogąc mu ofiarować żadnego upominku droższego, postanowiliśmy zostawić upominek na wieki, chociaż skromny i biedny i przez subskrypcję dobrowolną zrobiony został ten medal i wręczony przez Polaków 26go marca r. b. Raczcie wręczyć ten medal muzeum narodowemu lub bibljotece w Krakowie na pamiątkę przyjaźni i szacunku dla szczerego przyjaciela emigracji polskiéj na wschodzie.

Do udziału w téj sprawie należeli następujący rodacy nasi: Abramowicz, Achmetowicz, Bandurowski, Bielecki (Jous souf), Czajkowski, Czynwioski, Czajko, Dobrowolski, Dombrowski, Dewerny, Gawroński (Rolla), Gajewski, Gettler, Gurkiewicz, Holtz, Janus, Jastrzębski, Jarmoliński (Omer), Kalita Charles, Kalita Jeune (Joussouf), Kobrzyński, Korwin, Krajewski, Lemiszewski, Lenieski, Markiewicz (Marco), Milowicz, Mineyko (Sigismond), Niemoyewski, Piotrowski, Piasecki, Przezdziecki, Radziwonowicz (Izidor), Rydzewski (Jani), Romer, Robert, Rawicz, Rawski (Sidor), Sokulski, Sokołowski, Suchodolski, Stempowski, Stokowski, Sosnowski, Schultz, Tchórzewski (Ibrahim), Towarnicki (Skinder bej), Wrześniowski (Edwin), Wankowicz, Żelazkiewicz (Eustachy), Żuk.

Między Gallipoti a Dardanelami o 10 mil morskich od Gallipoti spotkaliśmy rossyjskie dwa statki wojenne pierwszego rzędu, jeden uzbrojony w 44 dział. Są to pierwsze, które przechodzą cieśniną Dardanelską — nie tracą Moskale czasu. Jeden ciągle krążył i uwijał się po morzu, jak rybitwa nad wodą czychając na połów; drugi obznajmia się z brzegami morza i jego głębokością. Biedna Turcja! biedna Europa! niema już Francji, wilki morskie niedługo spokojne zostaną, trzeba im łupu, głodne są ich żołądki, a paszcza otwarta na pochłonięcie — a dziś Turcja zaślepiona sama w nią wpada.

Jeżeli i w Bosnji u starego gubernatora znajdziemy twarz dyplomatyczną a serce oziębłe, to zawitamy chyba do Galicji, by gdzie zostać dziadami przy kruchcie.

## Nasze zdrojowiska.

### WYSOWA.

skreślił dr. *Józef Starkel.*

**Tarnów** 12 kwietnia.

Umieszczony w nrze 13 *Przeglądu lekarskiego* z b. r. artykuł pod napisem „Germanizacja na polu balneologji“ nastręcza mi pożądaną sposobność udzielenia szanownym współczytelnikom tegoż Przeglądu, równie jak i większéj publiczności kilku uwag nad zdrojowiskiem wysowskiém, znaném mi już od kilkunastu lat tak z jego leczniczego skutkowania, jako też i z własnego zwidzenia go. Nie powodują mnie do tego żadne osobiste względy, przeto też nie myślę wcale rozpoczynać tu jakiéjkolwiek polemiki ze szanownym autorem rzeczonego artykułu, ani stawać w obronie zaczepionych w nim osób, że się do kraju nie w krajowym odezwały języku. Wolę raczéj odrazu przystąpić do rzeczy, t. j. zwrócić uwagę szanownych kolegów moich i publiczność na prawdziwą wartość i użyteczność tego zdrojowiska. A czynię to tém chętniéj, ile że się znowu zbliża pora, w któréj o wyprawieniu chorych potrzebujących leczenia zdrojowego pomyśleć potrzeba, a w któréj się może nie jeden z naszych kolegów o prawdziwości niniejszego sprawozdania osobiście przekonać zechce. A warto też to uczynić i małego trudu przejażdżki do Wysowéj odżałować, by nietylko wartość tego zdrojowiska na miejscu módz ocenić, lecz poznać zarazem jednę z najpiękniejszych niezawodnie okolic naszego Beskidu.

Pozwólcie, iż się tu wyręczę niektóremi ustępami z opisu umieszczonego pod napisem „Z górskiéj wycieczki“ w feilletonie *Hasła* nr. 36 i nast. z roku 1865, skreślonego piórem syna mego Juljusza, towarzyszącego mi w ówczesnéj wycieczce do Wysowéj.

„...Ta część Beskidu jest zaiste polską Szwajcarją. Widoki są nadzwyczaj malownicze i rozmaite; na każdym kroku spotykasz coś nowego i coraz piękniejszego; tu widzisz koszary, a tam ogrodzone pólka na samym szczycie; tu trzody białych i czarnych owiec, a ówdzie kosarzy na sianożęci; tu szereg skał fantastycznych, tam ciemny przepastny bór, a wszystko to oblane nieskończenie wonném powietrzem, w którém się rozlega hukanie juhasów, lub melodyjna muzyka dzwonków, któremi pastuszka szyje krów ozdobiła, aby zbłąkane w parowach łatwo znajdować.“

„Wysowa leży tylko o ćwierć milki od granicy węgierskiéj w dość szerokiéj kotlinie, którą wieńcem niemałe otaczają szczyty. Między najznaczniejszemi, które się na południowy zachód od wsi, jako bezpieczna zapora zachodnich wiatrów, rozsiadły, zwracają uwagę Gackowa 3137 stóp i Bussów 3128 stóp nad poziom morza wzniosłe. Typ okolicy jest tu już, co się zowie, górski... W okolicy Wysowéj mieszkają górale Rusini, którzy jednak od Podolan-Rusinów pod wielu względami się różnią. Jedną z takich różnic jest np. mowa, w któréj już czuć napływ słowackiego narzecza. Piękny to i rosły lud: w każdym ruchu, w każdym geście widzisz wolnego syna gór, w twardéj walce z macoszą przyrodą wyrobił on w sobie energję i samodzielność.“

Co do stosunków klimatycznych téj miejscowości udzielił nam pan Jędrzéj Stoeger, właściciel cząstkowy [illegible] wioski, od 22 lat w niéj zamieszkały, z swych codziennie zapisywanych spostrzeżeń meteorologicznych, co następuje: panującemi w całym roku wiatrami są północno-zachodni i południowo-wschodni; wiatr wschodni jest tam rzadkością, wiatr zachodni sprowadza deszcz, a południowo-wschodni burze, które atoli są rzadkie i tylko w zimie; lato jest bardzo przyjemne: w czerwcu, lipcu i sierpniu bywa bardzo często $15^0$ R. zrana, a w połud. $25^0$ R. w cieniu; największe zimno bywa w styczniu, nie przekracza jednak nigdy $20^0$ R.; powietrze jest nader zdrowe, czego dowodem rzadkie wypadki chorób i śmierci między ludnością miejscową.

Z dat topograficzno-statystycznych, spisanych i udzielonych mi na mą prośbę przez tamtejszego wielce zacnego plebana miejscowego ks. gr.-kat. Wiktora Salamona, które szanownéj redakcji dla lepszego rozglądnienia się w nich, kogoby one bliżéj zainteresować mogły, w całości przesełam, umieszczam tu następujący ustęp, mogący poniekąd powyższe dane meteorologiczne uzupełnić: „Lud tu, można powiedzieć, jest zdrowy, w przeciągu umiera tu 17 do roku (na liczbę 1305 ludności parafjalnéj); epidemje tu rzadkie: w r. 1847 i cokolwiek w r. 1849 (latach zresztą pamiętnych z śmiertelności w całym kraju) była epidemja; od tego czasu dotąd (1865) dzięki Bogu nie ma jéj, a nawet i tyle wypadków śmierci, tj. 17 na rok nie byłoby, gdyby lud uważał na dzieci, z których też najwięcéj umiera; starzy żyją wyżéj 70 lat; o suchotniku w całéj tutejszéj okolicy nie wiem, ani o pluciu krwią; w ogólności rzadko się trafiają choroby.“

Do tych kilku danych niech mi wolno będzie dorzucić krótki rys Wysowy własném piórem nakreślony, a przekonacie się, że w Wysowy łatwo utworzyć się da Meran galicyjski, mający wszystkie warunki klimatycznego miejsca leczniczego (*klimatischer Kurort*), za sobą. — Syn mój nazwał powyżéj Wysowę kotliną, ja zaś nazwałbym ją raczéj tylko płaskoniecułkowatém zagłębieniem na wysoczyźnie górskiéj, któréj wznoszenie się nad p. m. — jakkolwiek obecnie jeszcze niewiadome, zawsze jednak musi być znaczne, kiedy główny europejski dział wód akarpckich stanowi.

Otóż niecułka ta, któréj środek rzeczka Blechnarka przerzyna, a wzdłuż któréj wioska Wysowa się pobudowała, jest to jedna jednolita matnia z nieustannie świeżo zieleniących się górskich łąk utkana, na któréj niby różnobarwne desenie drobne pólka i poletka są rozrzucone. Pokład bezpośredni tych pól i łąk stanowi nierównie gruba warsta przepuszczalnego humusu torfiastego. Łąki szeroko rozległe i skrapiane licznemi źródełkami, porastają gęsto zbitą, nader wonną trawą, która pod często ją nawiedzającą kosą krótko utrzymywana, istny gazon przedstawia, jakiegoby niejeden pyszny park posiadać pragnął. Cichéj téj koleby strzeże opodal w koło rozstawiony wał olbrzymich gór Lackowéj, Busowa, Czornego diłu, Gródka i innych pomniejszych, zasłaniając ją od napaści zimnych północnych i północno-wschodnich wiatrów i burz, a zostawiając natomiast wolny przystęp tymże od południowego wschodu i zachodu. Nad tą niby na szczytach niebotycznych żerdzi rozwieszoną matnią, rozpina się niebo rzadko kiedy grubszemi chmurami zakryte, spoczywając na powietrzu wiecznie czystém, w nieskończoną dal przeźroczystém, gdyż je ani żadne tumany kurzów, ani bałwany dymów, ani też żadne inne szkodliwe twory nie mącą i nie zanieczyszczają. — Owszem rozlana w niém dniem i nocą balsamiczna woń, zionąca ustawicznie z blizkich rozległych łąk i nie o wiele odleglejszych lasów, czyni je istnym balsamem dla schorzałych płuc, które je też z prawdziwą rozkoszą połykają.

A w tém powietrzu cichém, spokojném, z którego cię chyba tylko ryk i dzwonki bydła w polu, szemranie rzeczułki, szum lasu, a od czasu do czasu dźwięczny głos dzwonów cerkiewnych dolatują, jakże się koi i uspokaja skołatany cierpieniem umysł twój, jak się układają do nowego nastroju rozstrojone twe nerwy! A gdy do tego wszystkiego jeszcze jednakową prawie zawsze, zimnymi przeciągami powietrza nieprzerywaną ciepłotę tegoż dodasz, a czém się Wysowa rzeczywiście od innych naszych zdrojowisk korzystnie wyróżnia, czy wtedy nie przyznasz, że ją słusznie klimatyczném miejscem leczniczém nazwać można, w którém chociażby już tam ani przewybornéj żętycy, ani odpowiednich w swoim rodzaju zdrojowisk nie znalazł, zawsze jeszcze zagrożone zdrowie poratowaćby się dało?

Wysowska niecułka, to nie zakopana pomiędzy górami ciasna dolina, w któréj słońce późno zrana wschodzi, a wcześnie przed wieczorem zachodzi, którą często bystra rzeka zalewa i wciąż wilgotną utrzymuje, w któréj w jednéj chwili w duszném powietrzu potem się oblejesz, a w następnéj zimnym wiatrem owianym zostajesz; jest to przeciwnie naturalny szałasz w górach, oświetlany i ogrzewany równocześnie z nimi, pierwszemi promieniami wschodzącego słońca, chłodzony w dzień łagodnymi miejscowymi wietrzykami, a nieprzystępny owym lodowatym podmuchom wylatującym ze szczelin tatrzańskich lodowców, niepozwalającym chorym piersiom używać w pełni w każdéj dobie wolnego powietrza. Na jéj niemal równym kobiercu urządzić łatwo wygodne chodniki, cieniste spoczynki, na których słabi na piersi całemi dniami bez wszelkiego utrudzenia się kojącego powietrza używać mogą. *D. n.*

## Sprawy miejskie i powiatowe.

**Szpital dla obłąkanych.** Dowiadujemy się, że bawiący tutaj członek wydziału krajowego p. Haller wespół z dyrektorem tutejszych szpitali dr. Harajewiczem oglądają się za jakimś stosownym placem pod budowę nowego szpitalu dla obłąkanych. Cieszy nas mocno, że sprawa ta nareszcie zwróciła na siebie uwagę wydziału krajowego. Przypominamy, że przed rokiem poruszył tę sprawę w *Przeglądzie Lekarskim* dr. Neusser ordynarjusz przy szpitalu obłąkanych św. Ducha i wykazał całą niestosowność urządzenia tego szpitalu znajdującego się nadto w samym środku niemal miasta na miejscu tak niestosownem, bo tuż obok najwięcéj odwiedzanych spacerów przy plantach. Jeżeli się nie mylimy, owe artykuły dra Neussera przeszłego roku w *Przeglądzie Lekarskim* ściągnęły na autora ostrą naganę ze strony wydziału krajowego. Niemniéj jednak p. delegat namiestnictwa wysłał wtedy komisję na miejsce, która zbadawszy stan rzeczy potwierdziła w zupełności to co wytknął ordynarjusz zakładu dr. Neusser. W skutek relacji więc delegata namiestnictwa p. Bobowskiego wydział krajowy zdaje się, wziął się nareszcie do téj sprawy. Starania więc dra Neussera odniosły pożądany skutek.

*Z. K.* **Z nad Soły,** *13 kwietnia.*— „Co głowa, to rozum,“ tak mówi nasze przysłowie, to też nie dziw, że czasem tu i owdzie przeróżne są tłómaczenia ustaw, ale żeby tłumaczenie jakiego byliśmy świadkami na wczorajszém posiedzeniu świeżo ukonstytuowanéj rady pow. białańskiéj, było tak śmieszne i zarazem oburzające, tego wcale nie przypuszczaliśmy i dla tego uważamy za konieczność, udzielić szczegółów tego arcypociesznego tłumaczenia szerszéj pnbliczności, zwłaszcza, iż ono pochodzi od osławionego *kulturtregera* i niestety prezesa rady pow., który w sprawach dotyczących naszego kraju, tylko w dwóch kierunkach niezmordowanie pracuje t. j. *nad zupełném zniemczeniem miastą Biały i przyległych włości, tudzież za oderwaniem tego miasta od Galicji.*

Otóż na posiedzeniu wczorajszém przedewszystkiém przystąpiono do zatwierdzenia uzupełniających wyborów z grupy większych posiadłości, a gdy z kolei przystąpiono do zatwierdzenia wyboru wybranego z téj grupy doktora medycyny pełniącego obowiązki lekarza miejskiego, powstał dobrze pouczony poprzód przełożony gminy kętskiéj i z powodu osobistéj niechęci, niemniéj pod pozorem jakoby lekarz miejski jako urzędnik gminy od obieralności ustawą był wykluczony, żądał unieważnienia tego wyboru, a gdy kilku radnych licznemi przykładami radę przekonać usiłowali, o mylném zapatrywaniu się tego przełożonego, na stósunek służbowy lekarza miejskiego do gminy t. j. że lekarz miejski nigdy za urzędnika gminnego uważany być nie może i nie jest, jak np. w Żywcu, Jaworowie, Zaleszczykach i t. d., gdzie lekarze miejscy są już to radcami gminnemi, już to powiatowemi; tudzież że wybór ten z uwagi na wszechstronne wykształcenie obranego, tembardziéj zatwierdzić wypada, ile że poprzód wybór sekretarza gminy kętskiéj, a zatem urzędnika gminy wbrew ust. 2 § 10 ord. wyb. zatwierdzony został; powstał naprzód gniewem uniesiony dotyczący sekretarz. O co mu chodziło, tego z wyrazów luźnych i rzucania się na wszystkie strony wyrozumiéć nie można było, a następnie nasz kochany bo powtórnie obrany prezes w obronie kuzynka, dowodząc, że sekretarz gminy jest współposiadaczem jakiejś realności i że wybrany został z grupy włościan, w skutek czego, mimo że jest urzędnikiem gminy, wybór za ważny uznać musiano! Otóż to głowa! a gdzie rozum? tembardziéj, że sekretarz żadnéj realności nie posiada i podatku żadnego od roku nie opłaca.

Czy prezes przytem wspominał o kuzynostwie z sekretarzem, a mianowicie o kuzynostwie nie tylko familjném ale i wspólném co do dążności narodowych, niemniéj że unieważnienie tego wyboru z góry ukartowane zostało — tego sobie już nie przypominamy, dosyć że wybór obranego z grupy większych posiadłości lekarza upadł i to ze szkodą naszych autonomicznych swobód zdanych obecnie na łaskę kilku Niemców pod przewodnictwem szanownego *Deutschvereinisty* i włościan pod kierunkiem sławnego sekretarza gminy kętskiéj, którym wszelki wybór człowieka wykształconego nie na rękę. Otóż po owocach ich — poznacie ich!

Czy wyborcy i obrani z grupy większych posiadłości, którym w powyższy sposób zarzucono nieświadomość ordynacji wyborczéj, a przez mylne tłumaczenie z umysłu, pogwałcono ich wolę — ograniczą się jedynie na „porównaniu dołu z górą,“ przez zakapturzonego rycerza „z kresów,“ to nam niedaleka przyszłość wyświeci, dosyć że obojętność wyborców jaka towarzyszyła ostatnim wyborom, w obec danych stósunków, *wiodących do nowego podziału Polski,* jest podwójnie naganną i dla tego nie dziwcie się, że po owocach waszych poznają was, a że was już poznali, najwymowniéj świadczy zarzut ze Szlązka, który wcale pojąć nie może, jak to samego p. Seeligera *in persona*, tolerować może rada powiatowa, powiatu królestwa Galicji, jako swego prezesa! Tymczasem zwracamy uwagę dotyczących władz wyższych, na to jaskrawe pokrzywdzenie ustawy z tą dalszą uwagą, że ów sekretarz, którego ustawa od obieralności wyklucza, jako radny i wydziałowy powiatowy wybrany jest do kilku komisji, w których po satysfakcji nadwerężonego prawa żadną miarą udziału brać nie powinien.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**Religja a wiara,** kilka słów do stronnictwa konserwatywnego przez A. A. Lwów. Nakładem wydawnictwa *Dziennika Polskiego.* Broszura ta obejmująca 15 stron $8^0$, zaczyna się od zdań znanych i oklepanych, jak np. „wiara zaczyna się tam gdzie się kończy wiedza i t. p.“ daléj powstaje przeciw umożeniu dogmatów w kościele katolickiem i kończy wezwaniem do stronnictwa konserwatywnego, aby w własnym interesie zwalczało tendencje ultramontańskie i popierało raczéj kierunek reformacyjny.

**Bartosz z Trembowli,** napisał Piotr Zbrożek. Nakładem A. Młockiego. Lwów 1871, stron. 36, *cena 7 centów.* Jest to opowiadanie wierszem na tle historyczném (z czasów Wład. Jagiełły). Wiersz potoczysty i gładki.

**Kłosy:** Postąpiłem prawnie, powieść p. Walerję (Marrené) Morzkowską. — Przemysł krajowy. — Św. Jan Kanty. — Listy T. T. Jeża.— Odyssea Homera, tłum. L. Siemiński. — Korespondencja.

**Tydzień** (Kraszewskiego) nr. 16 zawiera: Kronika tygodniowa. — Korespondencje: Listy z Pustkowia. — Z Wiednia. — Listy ze wsi. — Nowe książki: „Rocznik tow. naukowego krakowskiego. — Rozmaitości. — Skrzynka do listów. — Ogłoszenie. — Odcinek: Nowella przeszłości.

**Chochlik** rozwija się nader starannie i wytwornie jako pismo ilustrowann. Nr. 5 zawiera treść bardzo dobrą i zajmującą: Listy i podróże lwowskiego wróbla. — Nowa podróż uczuciowa nie Sterna. — Nasi współcześni dramaturgowie. — Artystyczne wędrówki po lwowskim bruku. — Pogadanki muzyczne. — Humoreska. — Bokiem a nieprawdą, powieść. — Ryciny humorystyczne.— *Chochlik* w nowéj swéj postaci zasługuje na wielką wziętość u publiczności.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**W piątek** 21 b. m. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczór dane będzie w resursie miejskiéj przedstawienie wyższéj magji przez p. Silberta Clovis. Program zapowiada wiele ciekawych rzeczy. Wstęp przysłuża tylko członkom resursy; wstęp od osoby 20 c., bilet familijny 40 c. Jest to bardzo właściwie, że zarząd resursy o takie zabawy zaczyna się starać. Należy się też spodziewać licznego udziału.

**Dziennik polski** pisze: Wczoraj w kołach zwykle dobrze poinformowanych opowiadano tutaj jako o rzeczy pewnéj, iż delegat dr. Euzebjusz Czerkawski ma być mianowany szefem sekcji w ministerstwie oświecenia. Ludzie, z bujniejszą wyobraźnią zapewniali nadto, iż także dr. Mikołaj Zyblikiewicz ma być mianowany czemsić — według jednych, szefem sekcji w prezydjum rady ministrów (?), według drugich, zastępcą nadprokuratora państwowego we Lwowie lub Krakowie. Na serjo brać jednak można tylko pogłoskę o nominacji dr. Czerkawskiego.

**Towarzystwo zaliczkowe** we Lwowie odbyło w niedzielę pierwsze swe zgromadzenie w celu wyboru dyrekcji i wydziału. Wybrani: Alfred Młocki prezesem, Fran. Bałutowski sestępcą prezesa, Józef Pajączkowski dyrektorem, Zygmunt Medveczky kasjerem. Do wydziału: pp. Adolf Aleksandrowicz, dr. Wojc. Biesiadzki, dr. Edmund Burzyński, Henryk Camil, Józef Grelinger Greliński, Antoni Gołogórski, Stan. Justjan, Feliks Kalita, Wojciech Krówczyński, Wład. Lewicki, dr. Karol Mały, Marcin Prugar, Fran. Piątkowski, Tadeusz Romanowicz, dr. Teobald Semilski, dr. Paweł Skwarczyńki, Karol Wild i Fran. Zima.

**Dyrekcja poznańskiego teatru** zaraz po przedstawieniu „Radziwiłł gościem,“ telegrafem powinszowała p. Kraszewskiemu przyjęcia i powodzenia, jakiego jego utwór na tamtejszéj scenie od publiczności doznał. P. Kraszewski odpowiedział telegramem przesłanym na ręce p. Nowakowskiego, dyrektora teatru, téj osnowy: „Powodzenie Radziwiłła zawdzięczam wam. Wdzięczne uznanie wam, Rychterowi i wszystkim artystom. Kraszewski.“

**Akademja sztuk w Wiedniu** nabyła na ostatniéj wystawie obrazów między innemi obraz warszawskiego malarza Brandta, bawiącego w Monachjum „Wyprawę Czarneckiego z jazdą do Jutlandji wpław przez zatokę 1658 r.“ za 3000 złr.

**Władysław hr. Tarnowski,** którego pierwsze publiczne wystąpienie w świat artystyczny w Wiedniu w salonach Bösendorfera tak gorące obudziło dlań współczucie, przed tygodniem dał się znowu słyszeć w Wenecji w dwóch salonach (w pałacu Pisani i w konsulacie austrjackim). Zgromadzenie było bardzo liczne i z równie wielkim zapałem przyjęto młodego *maëstro* jak w Wiedniu. Wł. hr. Tarnowski da się też wkrótce słyszeć we Florencji, poczém zamierza uczynić wycieczkę do Sycylji. — Z niecierpliwością czekamy jego powrotu i wystąpienia na rodzinnéj ziemi, gdzie znajdzie serdeczne przyjęcie.

**W środkowéj Ameryce** zakładają teraz koleje żelazne. Budowa drogi żelaznéj w Honduras jest już znacznie posunięta. Zaciągnięto niedawno w celu jéj wykończenia nową pożyczkę w Londynie w ilości $12\frac{1}{2}$ miljona dolarów. Raporta inżynierów podają, iż wykończono już 30 mil pierwszéj sekcji i rozpoczęto budowę na 20 milach drugiéj sekcji. Podobno p. Baring (z domu braci Baring et Mc. Candish) zobowiązał się rozpocząć natychmiast roboty na trzeciéj sekcji i wykończyć całą linję w przeciągu lat dwóch. Mówią także o założeniu drogi żelaznéj w Gwatemali mającéj połączyć stolicę państwa tego z oceanem Spokojnym. Po ukończeniu téj linji rozpoczętoby budowę innéj, łączącéj ocean Spokojny z Atlantykiem. Inżynierowie robiący już odpowiednie studja przedwstępne z polecenia pułkownika Pima, oświadczyli, że budowa téj linji nie będzie przedstawiała trudności.

**Oświata w Stanach Zjednoczonych** północnéj Ameryki dziwnym zbiegiem okoliczności zamiast ciągle wzrastać, upada z każdym rokiem pomimo nadzwyczaj licznych szkół ludowych i wyższych. Rośnie z roku na rok liczba mieszkańców nieumiejących czytać ani pisać. I tak w roku 1840 liczono w Stanach Zjednoczonych 549,850 mieszkańców (białych), którzy nie posiadali żadnéj nauki; w roku 1850 liczba ich wynosiła już 962,898, a w roku 1860 przeszło 1.260,570. Sprawozdania o stanie oświaty w r. 1870 nie są jeszcze wygotowane, lecz spodziewają się znowu zwiększenia ostatniéj cyfry nieuków. Dodać też do niéj należy półtora miljona Indjan i murzynów, obywateli Stanów Zjednoczonych, pogrążonych w najgrubszéj ciemnocie, a do trzech miljonów podniesie się ta cyfra, czyli na 40 miljonów mieszkańców 7 pct.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wilhelm Welkenstein z Brodów, Stan. hr. Borkowski wł. d. ze Lwowa, Leon Zachowicz prywat. z Wiednia, Celina Barzęcka ob. z Wiednia, Wład. Zaleski kup. z Piotrkowa, Adam Grabkowski ob. z król. Polskiego.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Janusz Zakrzewski wł. d. z Poznania, Czesław Szczepański z Rumunji, Grzegorz Barabas kupiec z Biały, St. Zeifert inżynier z Galicji, Bernard Ignatowicz wł. d. z Rossji, Stan. Jarmond naczelny inżynier ze Lwowa, Stan. Smalawski dyr. fabryki z Łańcuta, Alojzy Oblatt kupiec z Warszawy, Ludwik Lipiński kup. z Warszawy, Józef Noworytko wł. d. z Myślachowic.

## Część urzędowa.

— Szef c. k. namiestnictwa nadał posadę dyrektora przy zakładzie kontumacyjnym w Koczaczówce chirurgowi Ludw. Witkowskiemu.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Przemysł fabryczny galicyjski a narodowość i interesa kraju.

[Tenczynek — Słotwina — Okocim — Wojnicz — Krasiczyn i inne przykłady.

(Ciąg dalszy.)

A jakie okazują się skutki u tych, którzy fabrykantów Niemców z otwartem rękami przyjmują, wyszukują i sprowadzają, dość mamy w kraju naszym smutnych przykładów na majątkach ziemskich na zaszanowanych przez ojców lasach, na fabrykach i przedsiębiorstwach. Sprowadzeni kulturnicy zbogacili się, a właściciele potracili.

Nie zamierzyliśmy ze stanowiska społecznego i narodowego rozpatrywać tych rzeczy, lecz jedynie ze stanowiska: do-

---

— Potrzebuję remizy na cały dzień...

— *Zu dienen, Herr Graf!*

— Lohndienera na wyłączne moje usługi...

— *Ja wohl, Herr Graf!* — i na te wszystkie pytania odpowiada kelner z tym samym zawsze spokojem, z obojętnością, jakby to nic. Mulcio dziwi się, że się kelner nie dziwi. Przestrasza go to. Bije się z myślami, jakby tu okazać, że jest wielkim panem, że jest prawdziwym grafem! To kłopot! Czegoby tu jeszcze zażądać?

Nie bój się Mulciu, nauczysz się.

Jakiż pierwszy sprawunek w wielkiém mieście? Mulcio zamawia sobie bilety wizytowe z herbem i dziewięcioperłową koroną. Między imieniem i nazwiskiem umieszcza nazwę szlacheckiego herbu, która jednakowoż żadnemu z jego antenatów za przydomek nie służyła.

Mulcio idzie na obiad. Je *à la carte.* Wybiera potrawy nie te, które lubi, ale co najdroższe. I znowu się dziwi, że nie zaimponował kelnerowi. Próbuje innego środka. Podane mu przewybornie sporządzone potrawy, którymby i najwybredniejszy gastronom nic zarzucić nie mógł, Mulcio kosztuje i odsuwa z kwaśną miną, narzekając przed kelnerem, że wszystko niesmaczne, nie do jedzenia. Używa przytém nawet wyrazu dość niegrzecznego, który naszym kopcidymom często się o uszy obija. To kelnerowi nie imponuje, ale go obraża. Mulciu! Mulciu! jadłeś w domu z apetytem kapuśniak, białą sztukęmięsa, pierogi z serem, nie grymasujże teraz, bo mi wstyd za ciebie.

Jedź na operę, bo już późno. A pamiętaj, wejdź dopiero w połowie pierwszego aktu do twéj loży i z hałasem. A podczas przedstawienia nie patrz bezustannie na scenę, bo to nie wypada; odwracaj się jak najczęściéj, jakbyś tę operę już ze sto razy słyszał; udawaj roztargnionego, znudzonego i ziewaj *comme un jeune homme blasé.*

Brawo Mulciu! Możesz wracać do domu. Nie potrzeba ci jechać do Paryża „dla ukończenia edukacji“ i uczyć się blagi francuskiéj. Masz już polskiéj blagi dostateczny zapas. Wystarczy dla ciebie i dla twoich współobywateli. Przyniesiesz zaszczyt nazwisku twemu i twemu krajowi. Blaga twoja znajdzie dość sposobności w ojczyznie, aby w całym zaświecić blasku, lecz niestety, polem jéj chwały nie będzie restauracja ani loża opery...

* * *

I nasz Staszek poczciwy wyjeżdża za granicę. Skąpi, oszczędza jak może i umie, bo fundusz niewielki dali rodzice na drogę, a i to z trudnością im przyszło. Sami się teraz będą musieli ograniczyć w wydatkach i niejednego sobie odmówić. Wie on o tém i pamięta. Ciągle ma to na myśli i nie wyrzuci dla swoich fantazji z mozołą uzbieranego grosza. Chciałby on za ten szczupły fundusik cały świat objechać, gdyby wystarczyło. Cóż, kiedy nie wystarczy. A tu jeszcze chciałoby się chłopcu przywieźć choć drobne jakieś upominki i matce i siostrom i.... jeszcze komuś.

Z ściśnioném sercem opuszczał on dom rodzinny, tak samo jak gdy go ojciec po raz pierwszy do szkół odwoził, do poblizkiego miasteczka, o trzy mile. Wszak to pierwsza jego wycieczka w świat daleki. Pierwsza, a kto wie czy i nie ostatnia. Wróciwszy, trzeba będzie jąć się pracy: rodzeństwo liczne, mająteczek nieduży, obowiązki ciężkie.

Odpędza Staszek teraz te myśli o przyszłości, a rozważa tylko jakby tu najwięcéj widzieć, najwięcéj skorzystać. Za pomału czas mu bieży, za wolno leci lokomotywa, chciałby już czémprędzéj ujrzeć te arcydzieła sztuki, te cuda europejskiego przemysłu. A jeszcze jedną nadzieją pieści się w duszy. W pularesie ma listy polecające do kilku znakomitości naszych na tułactwie.

Z Kohlfurt aż do Drezna jechałem z tobą Staszku samotrzeć w jednym wagonie. Miałeś mnie za Niemca i niezwracałeś na mnie uwagi, a ja milczałem, aby tém lepiéj cię poznać przysłuchując się twéj rozmowie z trzecim naszym towarzyszem podróży, z którym jechałeś razem zapewne z Wrocławia. Był nim jakiś Amerykanin z Filadelfji, od lat kilkunastu we Francji zamieszkały i płynnie po francuzku mówiący. Pół-Amerykanin, pół-Francuz. Twardy republikanin a jednak rozmowny jak Francuz i z stosunkami europejskiemi o tyle przynajmniéj obeznany, iż nie była mu obcą legendowa jakaś wiadomość o nieszczęściach Polski, a Kościuszkę i Puławskiego (o których wiedział z dziejów własnéj ojczyzny), nie poczytywał za liberałów moskiewskich jak to czyni wielka część jego współziomków.

Opowiadałeś mu o Polsce kochany Staszku, o jéj republikańskiéj swobodzie i republikańskich cnotach jéj synów, o misji jaką przez tyle wieków wiernie spełniała, wreszcie o przyczynach jéj upadku i niepowodzeniu jéj powstań. Amerykanina zrazu niewiele historja nasza zdawała się obchodzić, był jednak grzecznym jak Francuz, słuchał i zapytywał. Zdziwiło go tylko gdy się dowiedział, że Polska była rzeczpospolitą. Widocznie zjednało go to dla naszego narodu. Wyraził przekonanie, „że naród, który zaznał swobód republikańskich, nie może długo pozostać w niewoli“ i począł wypytywać o stan obecny trzech części rozszarpanéj ojczyzny.

Zacząłeś mu Staszku opowiadać o prześladowaniach narodowości naszéj i o straszném uciemiężeniu, które nam jednakże nie odebrało wiary w lepszą przyszłość. Była mowa i o rzezi pragskiéj i o porywaniu dzieci, o cytadeli i o Kufsteinie, o Sybirze i o nerczyńskich kopalniach, a wreszcie o ostatniém powstaniu i ostatnich mordach i ukazach moskiewskich. W opowiadaniu twém dobierałeś barw najjaskrawszych, podnosiłeś fakta nieznanego w dziejach okrucieństwa, a nawet zdarzenia, które się stały głośnemi i pamiętnemi przez swą wyjątkowość, przedstawiałeś jako rzecz zwykłą i codzienną, jako regułę, jako normę postępowania ciemiężców. Powiem ci szczerze, uczyniłeś rzecz, którą dotąd w tym przedmiocie uważałem za niemożliwą: przesadziłeś.

Amerykanin kilka razy spojrzał powątpiewająco, raz się nawet uśmiechnął. Czuć było odtąd z jego uwag i zapytań, że chłodnie dla sprawy, dla któréj chciałeś zjednać jego sympatję. Blaga przeciwny zamiarowi osiągła skutek.

Spostrzegłeś zobojętnienie twego słuchacza, lecz nie domyśliłeś się przyczyny. Owszem, chcąc rozgrzać i porwać swoją wymową oziębłego przemysłowca, wpadałeś w coraz większy zapał, przesadzałeś coraz bardziéj i coraz niezręczniéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

brze zrozumianego interesu bezpośrednio osobistego właścicieli fabryk, a pośrednio kraju naszego. Niepodobna jednak było, chociaż o nie mimochodem nie zawadzić, skoro tak ściśle i widocznie z temiż interesami są połączone.

P. Władysław Dąbski zakładając na wielką skalę browar w Wojniczu, poczuł się w obowiązku wyszukania Polaka na dyrygującego piwowara. Nie chciał w ojczystym majątku, założyć kolonji kulturtregerów i potrafił otrząść się z zadawnionych przesądów. Ponieważ zaś jest upowszechnione mniemanie, iż jest bardzo trudno dostać uzdolnionego Polaka piwowara zwłaszcza do wielkich browarów byłoby więc dobrze, aby inni właściciele browarów popytali się p. Dąbskiego ile też poniósł zachodu i wyłożył kosztu na wystaranie się o piwowara Polaka. Byłoby to może nietylko potrzebną ale pożyteczną wskazówką zwłaszcza dla tych, którzy są mniemania, że tylko Niemiec lub Czech umie dobre piwo robić.

Mamy w Krakowie piwa nietylko z rozmaitych galicyjskich browarów, ale z wiedeńskich, czeskich i morawskich a więc niezawodnie robione przez Niemców lub Czechów, a przecież wiadomo, że wojnickie piwo nie jest gorsze od nich i wiadomo, że wojnickie piwo prawie wyłącznie w kilku pierwszorzędnych zakładach się utrzymuje a nawet sławę wiedeńskiego Dreherowskiego zachwiało.

Pisząc o tém, czynimy to nie dla tego, aby stawiać to za przykład lub jakąś ofiarę z własnego interesu na korzyść patrjotyzmu, ale właśnie dla tego, że dobrze zrozumiany własny interes, — jest tu zarazem interesem krajowym.

Nie ulega wątpliwości, że skontraktowanie polaka przynajmniéj o połowę jest tańsze niż cudzoziemca, a rozwiązanie umowy z polakiem odbywa się bez szkody. Z niemcem zaś trzeba bardzo wiele przezorności przy odczepném (prócz ofiar pieniężnych na zaspokojenie jego pretensji z tytułu rozwiązania umowy) gdyż on swéj nieudolności nie tylko, że nie przyzna, ale mszcząc się za doznany afront, popsuje bądź wyrób, bądź aparat, bądź naczynia i t. p. i w jednéj chwili o wielkie szkody właściciela przyprawia. Nie jest to kalumnia, bo wiadomo, że robią oni takie figle nie tylko polakom, ale swym własnym rodakom.

Podnosząc ten niezwykły wybór Polaka, zwłaszcza do nowo zakładowych wielkich browarów zwrócić chcemy tu uwagę właścicieli jedynie na dobrze zrozumiany ich osobisty, celny a pośrednio krajowy interes, gdyż on właśnie prócz innych równie ważnych interesów, za fabrykantem rodakiem najwyraźniéj przemawia.

Nie długo też czekał p. Dąbski na rezultat swego wyboru, albowiem w kilka miesięcy po otwarciu browaru, ów Polak mimo że dopiero kilkuletni fabrykant, przyniósł mu srebrny medal z wystawy w Przemyślu we wrześniu r. 1870 odbytéj za piwo w jego browarze przez siebie wyrobione, ale przy pomocy samych współrodaków, bez udziału ani jednego Niemca a nawet Czecha. Medalem tym, pan Dąbski jako nagrodą za wyrób krajowy, słusznie poszczycić się może, bo jego jedynie zakład wszystkim wymaganym warunkom krajowości zadość zupełnie czyni. I może się jeszcze pochlubić tém, iż w miejsce niemieckiéj kolonji, ma zakład czysto rodzinny, w którym czterdziestu rodaków począwszy od dyrektora do parobka, znajduje pracę na ojczystéj ziemi wraz z powszednim ojczystym chlebem. Miejmy w Bogu nadzieję, że takich zakładów więcéj odtąd liczyć będziemy. A gdzie już są, prosimy o doniesienie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Ważne dla lubowników pszczelnictwa.

Wydział pierwszego galicyjskiego stowarzyszenia dla pszczelnictwa, jedwabnictwa i sadownictwa, zawiązanego w bieżącym roku w Kołomyi, przyszedł w posiadanie sekretu zabezpieczenia roboty pszczelnéj od motylicy na długie lata przy zwykłéj temperaturze w suchém miejscu, jednakże pod warunkiem zachowania go w tajemnicy na tak długo, dopóki wynalazca tegoż—uczciwy, ale bardzo ubogi pszczelarz—w drodze subskrypcji tak w kraju jak za granicą odpowiednio nie zostanie wynagrodzony.

Z grona wydziału stowarzyszenia wybrana komisja do zbadania tego sekretu, a złożona z członków: ks. Jana Naumowicza, Jana Kobaka i Marcelego Sławińskiego — orzekła, że środek podany przez wynalazcę jest nadzwyczaj pewny, prosty i prawie żadnych kosztów za sobą nie pociąga, a z tego powodu bardzo ważnym jest nabytkiem, służącym do tém większego podniesienia dochodu w miodzie, oraz, że wynalazca — tak ze względu na wielką doniosłość swego wynalazku, jak ze względu na ubóstwo — na odpowiednie wynagrodzenie słusznie zasługuje.

Na podstawie tego orzeczenia i ze względu na możność jak najprędszego korzystania z tego wynalazku jeszcze w bieżącym roku, zwłaszcza że rok poprzedni był w miód ubogi, a tém samém pozostało wiele próżnéj pszczelnéj roboty, któréj pewne przechowanie jest rzeczą wielkiéj wagi, postanowił wydział stowarzyszenia za pomocą niniejszéj odezwy udać się do lubowników pszczelnictwa i prosić o łaskawe nadsyłanie datków pod adresem: Jan Kobak, nauczyciel gimnazjalny i zastępca prezesa pierwszego galicyjskiego stowarzyszenia dla pszczelnictwa, jedwabnictwa i sadownictwa w Kołomyi.

Wydział stowarzyszenia ma zaszczyt zawiadomić o tém wszystkich interesowanych i zaprosić do subskrypcji.

Kołomyja 15 kwietnia 1871.

*Jan Kobak*, zastępca prezesa. *Marcelli Sławiński*, członek wydziału.

## Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

**Wrocław** dnia 18 kwietnia.

| | | |
|---|---|---|
| **Pszenica** spokojniejsze | 85 fnt.<br>2000 fnt. | biała 82-95 sgr.) wybór<br>żółta 80-93 sgr.) wyżéj.<br>72 tal. l. |
| **Żyto** słabe | 84 fnt.<br>2000 fnt. | 58-64 sgr. wyb. wyż.<br>49³/₄ tal. got. |
| **Jęczmień** bez zmiany | 74 fnt.<br>2000 fnt. | 47-54 sgr. wyb. wyż.<br>48 tal. l. |
| **Owies** bardzo stałe | 50 fnt.<br>2000 fnt. | 34-36 sgr. wyb. droż.<br>48¹/₄ tal. g. |
| **Groch** bez obrotu | 90 fnt. | do gotow. 72-76 sgr.<br>na paszę 60-66 sgr. |
| **Kukurydza** większy dowóz | 100 fnt. | 68-70 sgr. |
| **Konicz** niższe | 100 fnt. | biały 13-19 wybór<br>czer. 10-17 wyżéj. |
| **Rzepak** zaniedbane | 150 fnt. brutto. | duży 220-242 sgr.<br>mały 214-228 sgr. |
| **Oléj** niższe | 100 fnt. | 12¹/₃ tal. list. |
| **Spirytus** słabsze, 25,000 litr. wypowiedz. | za 100 kw.<br>po 80%Tr. | 15¹/₅ tal. got.<br>15¹/₂ tal. l. |

## CENY

### na targowicy publicznéj w Krakowie

dnia 18 kwietnia 1871 r.

| | zła. c. | do zła. c. |
|---|---|---|
| Mierzyca Pszenicy zimowéj | 5 37¹/₂ | 6 05 |
| „ Pszenicy jaréj | 5 50 | 6 25 |
| „ Żyta | 3 40 | 3 62¹/₂ |
| „ Jęczmienia | 2 50 | 3 — |
| „ Owsa | 1 90 | 2.10 |
| „ Grochu | 3 75 | 4 50 |
| „ Jagieł | 6 25 | 6 75 |
| „ Fasoli | 4 25 | 6 — |
| „ Wyki | 3 — | 3 50 |
| „ Prosa | 3 — | 3 25 |
| „ Koniczyny białéj | 28 — | 32 50 |
| „ Koniczyny czerw. | 25 — | 32 — |
| „ Ziemniaków | 1 50 | 1 75 |
| Cetn. w. Siana | 1 25 | 1 50 |
| „ Słomy | — 90 | 1 — |
| Funt w. Mięsa woł. lepszego | — 22 | — 24 |
| „ „ pośledu. | — 20 | — 23 |
| „ Polędwicy wołowéj | — 35 | — 40 |
| „ Wieprzowiny | — 24 | — 28 |
| „ Cielęciny | — 22 | — 26 |
| „ Smalcu wieprz. | — — | — 48 |
| „ Sadła | — — | — 50 |
| „ Masła | — 55 | — 60 |
| „ Oliwy do świecenia | — — | — 36 |
| „ Świec stearynowych | — 66 | — 68 |
| „ Świec łojowych | — 44 | — 46 |
| „ Mydła | — 28 | — 34 |
| „ Słoniny | — 44 | — 48 |
| „ Soli | — — | — 07 |
| Garniec Spirytusu na 90⁰ | 2 50 | 3 — |
| „ Okowity na 80⁰ | 1 75 | 2 — |
| „ Masła | 3 75 | 3 90 |
| Kopa Jaj kurzych | 1 — | 1 05 |
| Miarka Kaszy jęczmiennéj | — 50 | — 60 |
| „ „ częstochow. | — — | 1 25 |
| „ „ pszenicznéj | — — | 1 25 |
| „ „ perłowéj | — — | 1 25 |
| „ „ tatar. całéj | — 95 | 1 — |
| „ „ „ łupanéj | — — | — 80 |
| „ „ jaglanéj | — 80 | — 90 |
| „ Pęcaku | — — | — 80 |
| Cetnar w. Mąki pszenicznéj | 8 40 | 12 70 |
| Sąg drzewa opał. bukowego | — — | 14 50 |
| „ „ olszowego | 11 — | 11 50 |
| „ „ sosnowego | 9 — | 10 — |
| „ „ jodłowego | — — | 8 50 |
| Sąg węgli (50 c. w.) laryszow. | — — | 30 — |
| „ „ „ dąbrowskich | — — | 22 — |
| „ „ „ jaworznick. | — — | 22 — |
| Cetnar węgli netto laryszow. | — — | — 80 |
| „ „ „ dąbrows. | — — | — 55 |
| „ „ brutto larysz. | — — | — 75 |
| „ „ „ dąbrow. | — — | — 50 |

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Kraków, dnia 4 kwietnia 1871 r.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*
Delegowani obywatele:
*J. Bensdorff.*

## Wiadomości telegraficzne.

**Praga** 19 kwietnia. Dzienniki czeskie wyrażają się nieprzychylnie o mianowaniu Grocholskiego ministrem. W kwestji prawno-państwowéj niepostąpiono tém samém ani o krok daléj.

*Bohemia* donosi: w miejscu Trauttmansdorffa ma być mianowany Kalnoky, obecnie radca ambasady w Londynie, tymczasowym ambasadorem w Rzymie.

**Praga** 19 kwietnia. *Narodni Listy* radzą Polakom, by się pojednali z Rossją. Każdy Rossjanin przekonany jest o konieczności przywrócenia samoistnego państwa polskiego. *(Risum teneatis! Red.)*

**Paryż** 18 kwietnia. Wczorajsza walka pod Asnières skończyła się zupełném rozbiciem powstańców. Stracili 100 zabitych i większą jeszcze ilość rannych. Zamknięto targowiska.

Część armji Ducrota połączyła się z Mac-Mahonem w głównéj kwaterze jego Fontenay-aux-Roses. Oczekują uderzenia na Paryż od Vitry i Charenton. Wojska niemieckie zajęły dziś Bobigny i kanał Ourcq.

Dekret komuny, nakazujący spłacenie długów w przeciągu 3 lat, ustanawia zarazem, że można je spłacać w 12 ratach.

**Paryż** 17 kwietnia. W Belleville i Ménilmontaut stawiają barykady z wielkim pośpiechem, gdyż z téj strony obawiają się wtargnięcia wojsk wersalskich. Powstańcy zajęli część Neuilly aż poza kościół i stoją już tylko o kilka kroków od mostu w Neuilly, którego wojska wersalsalskie zacięcie bronią. Strzelanie nie ustaje.

Pewien sztabowy oficer pruski w St. Denis oświadczył, że Niemcy nie dozwolą, by komuna odniosła zwycięztwo. Jeżeliby powstańcy mieli zwyciężyć, Niemcy natychmiast wkroczą i ustanowią rząd przyzwoity (!).

Dąbrowski otrzymał niebezpieczną ranę w kark.

**Paryż** 18 kwietnia. Rochefort potwierdza, że rozpoczęto półurzędowe rokowania między Paryżem a Wersalem. Wojska wersalskie ostrzeliwają ciągle z zamku Becon stanowiska sfederowanych, którzy opuścili Nevilly.

**Wersal** 18 kwietnia. Wojska wersalskie stojące w lesie de Colombes wyparły dziś powstańców z Colombes, zadawszy im straty w rannych, zabitych i jeńcach. Powstańcy prawdopodobnie opuszczą Asnières, obecnie z dwóch stron zagrożone. Między bramą Maillot a mostem w Neuilly trwa ciągle gwałtowna kanonada.

Pogłoska, że rząd przeciął związek kolejowy między Paryżem i prowincją i że robi trudności w zaprowiantowaniu miasta, nie sprawdza się. Dostawcy żywności nie chcą takowéj dostarczać do Paryża z obawy przed rekwizycjami komuny, nie wskutek rozporządzeń rządu wersalskiego.

**Wersal** 18 kwietnia, rano. Wczoraj zabrano w zamku Becon 50 jeńców, innych jeńców z okolicy odstawiono wczoraj wieczór do Wersalu. W Colombes przytrzymano wagon pancerny z powstańcami. Pogłoski, że Prusacy grożą interwencją, bezpodstawne.

**Wersal** 17 kwietnia. Nowy okólnik Thiersa, wystósowany do prefektów, mówi: Wojska rządowe odniosły dziś świetne zwycięstwo koło Courbevoie. Dywizja Montaudon zdobyła zamek Becon po silnym ogniu działowym. Pułkownik Duvoust kierował natarciem. Ustawiliśmy baterje, panujące nad Asnières, które zarazem niemożebném czynią dalsze kuszenie się o szaniec przedmostowy w Neuilly. Rząd postanowił unikać drobnych utarczek, dopóki cios stanowczy nie będzie mógł być wymierzony.

**Paryż** 18 kwietnia, godz. 8 rano. Raport Clusereta z d. 17 kwietnia mówi: Noc przeszła spokojnie, tylko koło Neuilly Dąbrowski ciągle naciera. W warowni Mont-Valerien zrobiono już bardzo znaczny wyłom. Raport jeneralnego sztabu mówi: Wszystko idzie pomyślnie; artylerja demontuje nieprzyjacielskie baterje; kilkakrotne natarcia odparto z wielką energją. Niema ani jednego zabitego, ranny jeden. Usposobienie wyborne.

*Mot d'ordre* powiada, że rozpoczęto półurzędowe rokowania w celu sprowadzenia zgody.

**Londyn** 19 kwietnia. *Daily News* donosi z Paryża pod d. 18 kwietnia: Doniesienie Rocheforta o rokowaniach z Wersalem zasługuje na wiarę. Powstańcy nie mogą przedsiębrać dalszych rekonesansów z powodu braku konnicy. Koło Colombes ustawiły wojska rządowe całą baterję dział okrętowych, czego się powstańcy bynajmniéj nie spodziewali; równocześnie uzbrajano okop pod Genevilliers. Krzyżowy ogień tych baterji zmusił powstańców do cofnięcia się poza Sekwanę. Drugie rozpaczliwe natarcie powstańców pod osobistém kierownictwem Dąbrowskiego odparto z wielkiemi stratami. Powstańcy cofnęli się aż do bramy Maillot; most łyżwowy załamał się, w skutek czego wielu utonęło.

**Bern** 18 kwietnia. Komisja rewizyjna stawia w zasadzie osoby osiadłe w pewnéj gminie na równi z obywatelami czynnymi, nawet co do stosunków gminnych. Ustawa zasadnicza o ślubach cywilnych ma być zniesiona, prawo małżeńskie stanowić będzie jedynie część prawa cywilnego.

Artykuł o zniesieniu kary śmierci i o wyznaniach zachowuje i nadal moc obowiązującą.

**Frankfurt** 19 kwietnia. Miasto wzburzone. Jakiś Francuz przybył do kantoru Rotschylda i zażądał czterech miljonów. „Jeżeli ich nie dostanę, oświadczył, całe miasto wysadzone zostanie w powietrze przez towarzystwo spiskowe; — sam Rotschyld padnie pierwszy ofiarą.“ Natychmiast nastąpił wybuch, który zgruchotał drzwi, okna i stoły i pokaleczył jednego stręczyciela. Francuz, którego uwięziono, zdaje się mieć pomięszanie zmysłów. Znaleziono u niego jeszcze kilka petard.

**Florencja** 18 kwietnia. W izbie niższéj odczytano adres izby niższéj rumuńskiéj do parlamentu włoskiego, gratulujący rządowi i ludowi włoskiemu polityki, jakiéj się trzyma i obrania Rzymu na stolicę państwa.

**Londyn** 18 kwietnia. Dziennik *Daily News* otrzymał z Paryża następujący telegram pod d. 17 kwietnia: Według sprawozdania, jakie nadeszło z Wersalu, nie zrabowano domu Gallifeta i Thiersa, zabrano tylko niektóre dokumenta.

Wojska wersalskie nie zdobyły jeszcze Asnières, powstańcy zajęli w ciągu ostatniéj nocy las de Colombes i wioskę leżącą poza Asnières. Dziś rano zaalarmowano miasto. Z St. Germain wyruszyła wszystka konnica.

## Przegląd polityczny.

Sprawa księdza Döllingera, nieuznającego dogmatu nieomylności, zaczyna przybierać rozmiary sprawy politycznéj. Jak zazwyczaj, dopiero ekskomunika rzucona na śmiałego oponenta podnosi całą sprawę do niezwykłéj wagi. Dzienniki przypominają podobieństwo wystąpienia Lutra i Döllingera, i zauważają słusznie, że fanatyzm dostojników kościelnych, posuwający się do ekskomunik, jest najlepszym sprzymierzeńcem postępu.

Koło Paryża bratobójcza walka trwa z równą zaciętością po obu stronach. Korespondenci z Paryża opowiadają, że Paryżanom głównie o to chodzi, by pokazać, że Paryż jest tak obronnym, iż go wziąść nie można. Jakkolwiek głód zmusił miasto do poddania się Prusakom, Paryżanie teraz znowu chcą pokazać światu, że Paryż jest niezdobytym. Trudno zaiste dać wiarę takim doniesieniom — ale miałżeby Paryż doprawdy tak dalece być próżnym i bezrozumnym?

Z odrazą tylko śledzić można ruchów strategicznych dwóch stron wojujących; z odrazą tylko przychodzi jeszcze raz wspominać o tych samych fortach i redutach, o których posiadanie niedawno kusili się Prusacy, a o które walczą teraz z sobą rząd w Wersalu i komuna paryzka.

Między Berlinem a Wiedniem wieje wiatr bardzo łagodny; cesarz Wilhelm i ks. Bismark mają na lato przyjechać do Karlsbadu.

W sejmie niemieckim stronnictwo narodowo-liberalne coraz wzrasta. Liczy ono już 115 członków.

Zwracamy uwagę na wiadomości podane w dzisiejszéj korespondencji naszéj z Salonik; — w chwili, kiedy Francja przestała być bezpieczném schronieniem dla wychodźców polskich, równocześnie Rossja dopięła tego, że rząd turecki odmawia przytułku naszéj emigracji.

Niechaj o tém pamiętają te rady powiatowe i gminne, które jeszcze nie przystąpiły do uchwały rady pow. bocheńskiéj.

Jaki jest obecnie stosunek gabinetu wiedeńskiego do rządu węgierskiego trudno zaprawdę rozpoznać, a rozpoznanie to dałoby miarę tego, jaką właściwie wartość dla nas mieć będzie gabinet wiedeński. Organ hr. Andrassego *Pstr. Lld.* nie przestaje okazywać gabinetowi nieprzychylności z tytułu, że nosi on w zanadrzu plany przeciw liberalizmowi, i że sprzyjając zasadzie federalistycznéj — zbacza od dualizmu. W téj myśli ocenia też *Pst. Lld.* mianowanie p. Grocholskiego. Przyznaje mu rzetelność charakteru, stanowisko polskie, a nie specyficzne austrjackie jakie zajmował p. Potocki żąda, żeby Polacy za koncesje dali zobowiązania co do popierania bezpośrednich wyborów. Gdy zaś hr. Hohenwarth sprawy téj poruszyć nie myśli, będzie on więc wymagać za koncesje poparcia Polaków przeciw liberalnym zachceniom rajchsratu.

*Pester Lld.* wątpi atoli jak na teraz, żeby Polacy do tego się zniżyli. W końcu twierdzi, że hr. Hohenwarth pojedyńczymi klinami chce stopniowo grudniówkę rozbić dla wprowadzenia federacji i w tém przeciw rajchsratowi używa systemu *avilir, et puis detruire.* Twierdzenie to ze strony węgierskiego organu, zasługuje na wszelką uwagę, zobaczymy niebawem o ile jest prawdziwém.

Minister Grocholski składa dziś przyrzeczenie w ręce cesarza. Obrady rajchsratu odbywające się tymczasem są jałowe—gdyż poza niemi przygotowuje się akcja gabinetu, która nareszcie w tych dniach zapewne w izbie się rozpocznie.

## Ostatnie telegramy.

**Wiedeń** 20 kwietnia. Wydział finansowy uchwalił przyjąć ustawę przyzwalającą na pobór podatków przez maj. Przyjęto przytem wniosek Herbsta, żeby jako motyw objawić oczekiwanie, że gabinet przedłożenia w myśl programu rządowego wkrótce w izbie wniesie.

**Wiedeń** 20 kwietnia. W sferach centralistycznych (!) głoszą, że w skutek przedłożeń rządowych rozszerzających atrybucje sejmów, ma być zniesione ministerstwo wyznań i oświaty, a sprawy te mają przejść stopniowo w ręce sejmów.

**Paryż** 18 kwietnia. Wersalczycy nie zaczepiają, obozują na zdobytych pozycjach. Strony walczące przedziela wyspa Jatte. Most Courbevoie dotąd w posiadaniu wersalczyków jest celem operacji Dąbrowskiego, który jest lekko ranny w głowę. Z fortów nic nowego, straty sfederowanych bardzo znaczne. „Bien public“ pisze: bataljony z St. Antoine, Belleville, Montrouge okazują wielkie zniechęcenie. Komuna ogłasza, że odkryła 4400 granatów, 90,000 kilogramów prochu i ogromne składy patronów.

**Wersal** 19 kwiet. rano. Wojska obsadziły wczoraj wieczór Asnières po przerzuceniu rokoszan na przeciwny brzeg Sekwany i zabraniu jeńców. Wojska poniosły małe straty, wzniosły baterję w dworcu kolei w Asnières, która wzbrania przejścia przez most. Wczoraj była w Neuilly silna kanonada; w nocy rokoszanie z południowych fortów nie strzelali.

W Bordeaux były wczoraj niejakie zamieszki, lecz porządek przywrócono.

**Wersal** 20go kwietnia. Wieczorne posiedzenie zgromadzenia narodowego. Picard potwierdza wzięcie Asnieres i dodaje, że skutek ten wraz z rezultatem wyborów paryzkich niekorzystnym dla komuny, zadadzą rokoszowi stanowczy cios. Do wieczoru nic nowego z placu boju.

**Paryż** 19 kwietnia. Wersalczycy odparli wczoraj sfederowanych pod Neuilly na 100 metrów. Raport rokoszan twierdzi, że atak na wały Issy i dworzec Clamart odpartym został; stwierdza, że przez nagromadzenie pułków trzymanie się razem gwardji narodowéj jest utrudnione.

Dzienniki „Mot d'Ordre“, „Commune“, „Vengeur“ przemawiają za programem ugody; główne punkta jego są: utrzymanie rzeczypospolitéj, utrzymanie komunalnych praw wszystkich miast francuzkich, autonomja gwardji narodowéj, rozwiązanie zgromadzenia i komuny, nowe wybory zgromadzenia i rad gminnych, rząd tymczasowy w Wersalu, dla Paryża amnestja, zawieszenie broni.

**Frankfurt** 20 kwietnia. Wczoraj był w kontoarze Rotszilda zamach dla wyciśnienia pieniędzy z pomocą bomb napełnionych nitrogliceryną. Jedna eksplodowała, zabiła jednego człowieka i porobiła szkody. Jeden sprawca, podobno Francuz, schwytany; drugi uszedł.

**Bruksela** 20 kwietnia. Konferencja pokojowa ma niebawem zakończyć prace. *Nord* donosi, że dymisja Picarda jest faktem.

**Petersburg** 20 kwietnia. Dziś przybywa tu królewicz holenderski, a 22 b. m. cesarzewicz pruski.

**Londyn** 20 kwietnia. Słychać, że Napoleon najął dom na wyspie Wight. — *Morn. Pst.* donosi: Turcja wyśle w lecie silną pancerną flotę na Czarne morze.

**Monachjum** 20 kwietnia. Na profesora księdza Friedricha ogłoszono większą ekskomunikę, za opozycję przeciw nieomylności.

**Konstantynopol** 20 kwietnia. Marszałek pałacu Nevres pasza udał się do Egiptu. Zapewniają, że wojska z Jemen zostaną w lecie przeniesione do Kairu.

**Berlin** 19 kwiet. (Kursa). Akcje kredytowe 150·¹/₄ — Lombardy 96·¹/₄ — Kolej państwowa 222·³/₄ — Renta włoska 54⁷/₈ — Amerykany 97³/₄ — Rumuny 44³/₄—Niemiecki bank związk. 102.⁷/₈

**Kursa.**—Wiedeń 20 kwietnia g. 2 m. — Akcje kredytowe 277.90. — Lombardy 178.30.—Losy z r. 1860 96.30. — Losy z r. 1864 123.50. — Akcje franko-austr.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

| POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych. | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą popoł. |
|---|---|---|---|---|
| w *Krakowie:* lwow. | 11.30 | 10.28 | 5.41 | 3.11 |
| „ „ miesz. | 7.— | — | — | 8.53 |
| „ wielicki | 9.— | — | — | 5.39 |
| „ wiedeńs. | 6. 3<br>10.10 | 3.33 | 9.52<br>11.59 | 9. 5 |
| „ na Oświę. wroc. | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ do Wrocł. mysł. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| w *Wieliczce:* krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| w *Tarnowie:* krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2. 6 |
| „ „ miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.23 |
| „ „ miesz. | — | 5.58 | — | 5.48 |
| w *Rzeszowie:* krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ „ miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ lwowski | n. 1.13<br>9.28 | —<br>— | n. 1.—<br>9.19 | —<br>— |
| „ „ miesz. | — | 2.44 | — | 2.35 |
| w *Przemyślu:* krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ „ miesz. | — | 4.32 | — | 4.42 |
| „ lwowski | —<br>— | 6.39<br>10.48 | —<br>— | 6.17<br>10.92 |
| „ „ miesz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| we *Lwowie:* krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7.37 | 11.— |
| „ „ miesz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| „ brodzki | 8.52 | n.11.50 | 2.50 | n.7.24 |
| „ czerniow. | 10.49 | 10.20 | — | — |
| w *Brodach:* lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.21 |
| w *Czerniowcach:* lwow. | — | — | 7.— | 9.13 |
| w *Mysłowicach:* krak. | 11.33 | — | — | — |
| w *Warszawie:* krak. | 9.— | — | — | 8.51 |
| w *Wiedniu:* krak. | 8.— | 5.—<br>3.39 | 4.—<br>3.50 | 7.32 |

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

# Kurs Papierów i Pieniędzy.

| KRAKÓW 20 kwietnia. | żądają zła. w. a. | płacą zła. w. a. |
|---|---|---|
| **Listy zastawne.** | | |
| Listy zast. gal. 4% bez kup. | 73 — | 72 — |
| „ „ „ 5% | 83 — | 82 — |
| „ „ „ bank. hip. 6% | 88 50 | 87 50 |
| „ „ „ bank. wł. 6% | 88 75 | 87 75 |
| **Akcje kolei.** | | |
| Akcje gal. kol. Karola Lud. | 266 — | 263 — |
| „ „ „ lwows.-czer. | 180 — | 177 — |
| **Akcje banków.** | | |
| Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr. | 68 — | 64 — |
| Akcje banku gal. hipotecz. | 120 — | 117 — |
| **Obligacje.** | | |
| Obligacje indemniz. galicyj. | 77 50 | 76 50 |
| „ poż. głod. galic. | — — | — — |
| Rossyjskie premje z r. 1864 | — — | — — |
| „ „ z r. 1866 | — — | — — |
| **Waluty.** | | |
| Srebro pol. st. za 100 złr. | — — | — — |
| „ nowe obr. 100 złr. | — — | — — |
| Bankn. pol. 100 złr. | — — | — — |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 163 — | 162 — |
| Talary pr. za 100 tal. | 185 — | 183 — |
| Srebro nowe austr. | — — | — — |
| Dukat ważny | — — | — — |

| | żądają zła. w. a. | płacą zła. w. a. |
|---|---|---|
| Napoleon d'or | 10 2 | 9 92 |
| Półimperjały rossyjskie | 10 20 | 10 5 |
| **WIEDEŃ, 19 kwietnia.** | | |
| **Dług państwa:** Renta 5% | — — | — — |
| „ w srebrze 5% | 68 75 | 68 95 |
| „ wal. austr. spłac. 5% | 59 10 | 59 — |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 290 — | 288 — |
| „ „ „ 1854 4% | 90 25 | 89 75 |
| „ na 500 1860 5% | 97 — | 96 75 |
| „ na 100 1860 5% | 109 — | 108 — |
| „ na 100 1864 | 124 50 | 124 25 |
| Como | 25 — | 23 — |
| Oblig. ind. gal. 5% | 75 — | 74 50 |
| „ „ bukow. 5% | 75 75 | 72 25 |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | — — | — — |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 złr. | 272 50 | 272 — |
| Anglo-węgierskie | 85 — | 84 50 |
| Austr. kredytowe | 263 — | 260 — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 279 — | 278 80 |
| Dyskontowy austr. | — — | — — |
| Franco austr. | 112 75 | 112 50 |
| Krakowski hand. przem. | — — | — — |
| Galicyjski krajowy | — — | — — |
| Narodowy | 744 — | 742 — |

| **Akcje kolei:** | żądają zła. w. a. | płacą zła. w. a. |
|---|---|---|
| Alföld Fiume | 173 25 | 172 50 |
| Czeska zach. na 200 złr. | 261 — | 260 — |
| „ północ. „ 150 „ | 137 50 | 137 — |
| Elżbiety na 200 „ | 221 — | 220 50 |
| Ferdynanda na 1000 „ | 2197— | 2192— |
| Franc. Józefa „ 200 „ | 197 50 | 197 — |
| Kar. Ludwika „ 200 „ | 264 25 | 264 — |
| Koszyc. Bogum. 170 „ | 93 75 | 93 25 |
| Lwow.-Czern. na 200 „ | 177 50 | 177 — |
| Północn. zach. austr. | 212 — | 211 50 |
| Rudolfa na 200 złr. | 161 50 | 161 — |
| Siedmiogrodzka „ 200 „ | 169 50 | 169 — |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 414 — | 413 — |
| Theissbahn | 250 — | 249 50 |
| Tramway | 222 — | 221 75 |
| Południowa na 500 fr. | 177 80 | 177 60 |
| Węgier. półn. wsch. 200 złr. | 159 25 | 158 75 |
| „ wschodnia 200 „ | 86 25 | 85 — |
| **Akcje przem. i Listy zast:** | | |
| Borysławskie naft. 200 złr. | — — | — — |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | 106 70 | 106 50 |
| Listy zast. galicyjskie 4% | — — | 72 75 |
| „ „ „ 5% | — — | 83 — |
| „ „ Banku Hyp. 6% | 88 50 | 88 — |
| „ „ Bank. Włoś. 6% | 88 25 | 87 75 |
| „ Bank. narod. M. K. 5% | 97 50 | 97 25 |
| „ „ „ W. A. 5% | 92 90 | 92 70 |
| „ zast. węgierskie 5¹/₂% | — — | — — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. % | 97 — | 96 50 |
| „ „ zachod. 300 „ 5% | 95 50 | 95 25 |
| „ Cesarz. Elżbiety 5% | — — | — — |
| Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5% | — — | 95 25 |
| Elż. em. 1862 „ „ 5% | 92 80 | 92 60 |
| Elż. „ 1869 „ „ 5% | 102 75 | 102 50 |

| | żądają zła. w. a. | płacą zła. w. a. |
|---|---|---|
| Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5% | 91 — | 90 75 |
| „ „ „ WA. 5% | — — | 88 40 |
| „ „ „ (sr. pł.) 5% | 105 — | 104 50 |
| „ Karola Ludwika na 300 złr. 5% | 105 — | 104 50 |
| „ „ „ 2 emisja | 101 — | 100 — |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5% | 79 80 | 79 50 |
| II. „ „ 5% | 90 80 | 90 50 |
| III. „ „ 5% | 83 70 | 83 40 |
| „ Rudolfa na 300 złr. 5% | 90 10 | 89 60 |
| „ Siedmiogr. 200 „ 5% | 89 25 | 89 — |
| Rządowa na 500 fr. | 139 50 | 139 — |
| „ II. emis. „ „ | 135 25 | 134 75 |
| Południowa | 113 75 | 113 50 |
| na 200 fl. sr. za 100 wa. 5% | 90 10 | 89 90 |
| Bony 1870 za 74 „ 5% | — — | 241 50 |
| „ 1875 „ 76 „ 5% | 239 50 | 239 — |
| „ 1877 „ 78 „ 6% | — — | — — |
| **Losy prywatne:** | | |
| Kredytowe na 100 fl. wa. | 163 50 | 163 — |
| Clary „ 40 „ mk. | 36 — | 35 — |
| Żeglugi na Dunaju 100 „ | 100 — | 99 — |
| Keglewicza na 10 „ | 18 — | 17 — |
| Budy na 40 fl. wa. | 34 — | 33 — |
| Palfy na 40 „ mk. | 30 — | 29 — |
| Rudolfa „ 10 „ wa. | 15 50 | 14 50 |
| Salm „ 40 „ mk. | 40 — | 39 — |
| St. Genois „ 40 „ mk. | 30 — | 29 — |
| Stanisławow. „ 20 „ wa. | 26 — | 24 — |
| Tryestu „ 100 „ mk. | 125 — | 122 — |
| Waldstein „ 20 „ „ | 23 — | 22 — |
| Windischgrätz. 20 „ „ | 22 50 | 21 50 |
| **Weksle:** | | |
| Augsbrg. za 100 fl. niem 4¹/₂ | 104 45 | 104 25 |

| | żądają zła. w. a. | płacą zła. w. a. |
|---|---|---|
| Berlin za 100 t. 5 skonto | — — | — — |
| Frankf. za 100 fl. 4 „ | 104 70 | 104 50 |
| Hambrg 100 mark 4 „ | 92 30 | 92 20 |
| Londyn 10 ft. st. 3¹/₂ „ | 125 30 | 125 20 |
| Paryż za 100 fr. 2¹/₂ „ | — — | — — |
| **Monety:** | | |
| Dukaty ważne | 5 90 | 5 89 |
| Napoleony | 9 96 | 9 96 |
| Srebro | 122 50 | 122 25 |
| **LWÓW, 18 kwietnia.** | | |
| Indemn. galicyjska 5% | 75 — | 74 50 |
| „ bukow 6% | — — | — — |
| Listy zastawne 5% | 83 — | 82 50 |
| „ „ 4% | 73 — | 72 40 |
| L. zast. banku hip. 6% | 88 30 | 87 90 |
| „ „ włościań 6% | 88 — | 87 — |
| Pożyczka głodowa 7% | 100 50 | — — |
| Dukat ważny | 5 90 | 5 83 |
| Napoleon d'or | 9 96 | 9 88 |
| Półimperjał ros. | 10 15 | 10 — |
| Rubel srebr. | 1 96 | 1 90 |
| „ papierowy | 1 63 | 1 62 |
| Talar pruski | 1 85 | 1 84 |
| Srebro | 124 — | 122 50 |
| **WARSZAWA, 18 kwiet.** | Rs. k. | Rs. k. |
| Listy zast. serji 1. 4% | 90 4 | 89 71 |
| „ „ „ 2. 4% | 88 21 | 87 88 |
| „ zastawne z r. 1869 | 88 17 | 87 83 |
| „ likwidacyjne 4% | 73 48 | 72 8 |
| Poż. lot. z 1864. 5% | 145 — | — — |
| „ z r. 1866. 5% | 142 — | — — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 71 50 | — — |
| „ „ warsz.-bydg. | 68 — | — — |
| „ „ warsz.-teresp | — — | — — |
| „ „ łodzkie | — — | — — |
| Weksle na Wied. za 150 z. | 91 80 | 91 50 |

## OSTRZEŻENIE.

W obec doniesień wiarygodnych, że p. Antoni Kellermann właściciel dóbr Trynczy w obwodzie Rzeszowskim położonych, sprzedawszy prawo propinacji, także i grunta tych dóbr naiwnym włościanom sąsiednim kawałkami rozprzedaje, zamierzam dobréj sprawie tém się przysłużyć, czyniąc niniejszém wiadomo, iż każdy grunta owe kupujący, pieniądze swe tém pewniéj na utratę naraża, iléż faktem, że dobra wspomniane blisko wartości swéj zadłużone, lada dzień przez wierzycieli hypotecznych w drodze eksekucyi zostaną sprzedane, o czém u c. k. notarjusza w Przeworsku dowiedzieć się można. 1716(1-?)

**Mojżesz Orange.**

## Już 15-go maja 1871 roku

będzie ciągnienie

**węgierskich premiowych losów na 100 złr.**

Losy te zagwarantowane przez król. węgierski rząd, mają w roku cztéry ciągnienia z głównemi wygranemi

**250.000, 200.000, 150.000 złr. etc.**

**Każdy los musi być wyciągniętym. Wszystkie wygrane wypłaca się bez potrącenia podatku.** — Losy te, które dla swéj nader wielkiéj taniości, mogą wytrzymać wszelką konkurencyę, sprzedaje niżéj podpisany kantor wymiany tylko podług kursu i **na 10-miesięczne raty z wypłatą tylko à 10 złr.**, a gra się już na wszystkie wygrane w następującém losowaniu. Promesy na całe 100-złr. losy jeszcze teraz à 2 złr. 50 kr. i stempel. — Biorący 5 sztuk, otrzymują 1 sztukę bezpłatnie. Zamiejscowa publiczność zamawiająca te losy, upraszą się o łaskawe opłacone przesłanie kwoty i o załączenie 30 kr. za przesłanie listy wygranych.

Tenże kantor wymiany kupuje i sprzedaje wszystkie gatunki papierów państwowych i przemysłowych, waluty i dorecza na wszystkie miejsca. **Wszystkie gatunki losów sprzedaje się pod najprzystępniéjszemi warunkami na 10-miesięczne wypłaty.**

**WECHSELSTUBE** 1680(4-8)

**der k. k. priv. Wiener Handelsbank**

vorm. **Joh. C. Sothen**, Wien, Graben, 13.

---

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

1366(34-150)

Die geschwächte
**Manneskraft,**
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der

ORDINATIONS-ANSTALT für

## Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

**Med. Dr. Bisenz**

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben **Selbstbehandlung** geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme).

## ASTHMA.

Duszność chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu rurek anti-astmatycznych **s. Levasseur**, 19, rue de la Monnaie w Paryżu,

Dostać można w Krakowie w aptece pana W. **REDYKA i J. TRAUCZYŃSKIEGO**, — we Lwowie w aptece p. **Mikolasza** — w Brodach u p. **Kullaka.** 810(48-50)

## Zakupno książek i nut

**od stron prywatnych**

dubletów, publicznych bibliotek, jako téż całych składów książek od księgarzy i antykwarzy, oraz koperstychów i litografij

Większe zastarzałe zbiory, jak również stare dzienniki kupuje się na centnary,

Oferty oczekuje 1201(10-?)

**Adolf Kuranda**

Wiedeń — Maximilianstrasse Nr. 2.

## Skład oparkaniony

stósowny na węgle lub drzewo — na Przewozie, od ś. Jana

**do wynajęcia.**

Wiadomość przy ul. Sławkowskiéj w Składzie Nafty. 1705(2-3)

---

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „KRAJU"

wyszły świeżo i są do nabycia

**we wszystkich księgarniach krajow. i zagranicznych**

następujące dzieła:

**Album fotograficzne**, Część I. , złr. 1 ct. —

„ „ **Część II.** „ 1 „ —

**Skrupuły**, powieść Kazimierza Chłędowskiego . . . . . „ 1 , 50

Dawniéj wyszły:

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| **Sto djabłów**, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy | 2 50 | **Po ślubie**, komedja Koziebrodzkiego | — 30 |
| **Tajny fundusz**, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy | 2 — | **Irydjon**, odczyt Ad. Bełcikowskiego | — 25 |
| **Rodzina Orskich**, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy | 2 — | Tamże nabyć można: **Siła dla praw.** Rzecz polityczna przez Alfreda Szczepańskiego | — 20 |
| **Walka stronnictw**, komedja Stożka, 1 t. | — 50 | **Lew zakochany**, komedja **Ponsarda** wierszem, przekł. Alf. Szczepańskiego | — 40 |
| **Sobory**, szkic historyczny przez W. B. K. | — 20 | **Czarna księga**, przez Wład. Czaplickiego, Kraków 1869 | 2 50 |
| **O sprawie ruskiéj** | — 25 | **Moskiewskie na Litwie rządy**, przez Wład. Czaplickiego 1870 | 2 50 |

---

## Od 7 lipca 1869 r.

wychodzi w Krakowie

# DJABEŁ

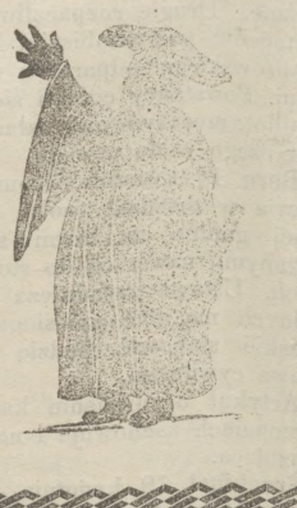

czasopismo humorystyczno-satyryczne, ilustrowane. 1660(4-6)

PRENUMERATA KWARTALNA

wraz z przesyłką w Austrji 1 złr. za granicą 25 sgr. = 3 franki.

Rocznik I. oprawny 5 złr.

Adres **Do Djabła** w Krakowie.

**Prenumeratę przyjmuje się od I lipca, I-go października, I-go stycznia i I-go kwietnia.**

---

Z największą przyjemnością potwierdzam, że za pomocą instrukcji gry na **Terno-Secco** w kombinacji, którą od profesora matematyki pana **von Orliçe** w Berlinie (Wilhelmstrasse 129) otrzymałem, ostatniego ciągnienia w Ofen Terno-Secco wzgrałem. — Nietylko metodę tę najmoniéj zalecam, lecz również pewność trafienia i taniość instukcji, tak iż każdy nawet uboższy takowe ze szczęściem i skutek osiągnąć może.

Nowy Sanath (Węgry), 1 lutego 1871.

1667(2-3) **A. Kampis**, nauczyciel.

Odnośnie do powyższego świadectwa, jakotéż polegając na **nieustannym skutku** mojéj pomocy, polecam wszystkim przyjaciołom racjonalnéj spekulacyi loteryjnéj moje i uboższym przystępne

**statystyczno-matematyczne**

## INSTRUKCJE GRY.

Warunki 10% części wygranéj, jakotéż przy otrzymaniu instrukcyi 1 resp. 2 złr. na koszta przesyłki.

**Na żądanie tajemnica.** — Na poprzednie zapytania daję chętnie naprzód **bezpłatnie** bliższe objaśnienia. — Adresować:

Do profes. matematyki **von Orliçe**, Berlin, Wilhelmstrasse Nr. 129.

---

Z powodu częstych żądań Szanownych P. T. Panów właścicieli dóbr i gorzelń, otworzyłem dla ich dogodności

## Filję méj fabryki w Jarosławiu,

o czém mam zaszczyt niniejszém zawiadomić i przy téj sposobności polecić do wykonania kolonowych aparatów gorzelnianych wedle mego własnego wynalazku, które to aparaty do téj pory okazały się być najlepszemi; w dowód czego mogę przytoczyć wielokrotne otrzymane pisemne pochwały i zadowolenia, między innemi w najnowszym czasie pismo następującéj treści:

**Pan Piotr Szumlakowski w Opawie.**

Muszę wyznać, że przez 5 miesięcy, w którym to czasie kocieł parowy i kolonowy aparat z Pańskiéj fabryki w méj gorzelni w Hlibowie w użyciu zostaje, zupełnie z wydatku jestem zadowolnionym i rzeczywiście okazał się udoskonalonym. Z szacunkiem

**Szczęsny hr. Koziebrodzki.**

Przytém zawiadamiam wysokie strony, że właśnie urządziłem w téjże filii

**Pierwszy w Galicji**

## skład kuchennych i innych naczyń miedzianych

mianowicie form wszelkiego rodzaju, rądli wszelkiéj wielkości, modeli na torty, galarety i lody w kształcie zwierząt t. j. lwów, raków, ryb, tudzież herbatniczki i samowary i t. p. między niemi niektóre, dawniéj li tylko po większych fabrykach zagranicznych wyrabiane, które co do trwałości, gustownego kształtu i gładkiéj roboty zagranicznym płodom nie ustępują i po najniższéj cenie są obliczone.

**Piotr Sumlakowski**

1692(2-3) fabrykant wyrobów kruszcowych w Opawie.

---

## Zmarszczki i fałdy

szpecą każdą twarz.

*Usiłowania zapobieżenia takowym w sposób nieszkodliwy i naturalny lub uniemożliwienia pojawienie się tychże, były dotąd bezskuteczne. Po kilkoletniém doświadczeniu udało się wsławionemu chemikowi paryskiemu Aubrie utworzyć z nieszkodliwych roślinnych i zwierzęcych części* **„Pastę"**, *która posiada własność niszczenia zmarszczek, gdziekolwiek one się zjawiają; u osób wiekowych, u których je bardzo szybko zauważyć można, pojawianie się takowych po użyciu téj Pasty jest czystą niemożliwością.*

*Tę pod nazwą:* 1420(12-12)

**„Pasta Ninon"**

*do handlu wprowadzoną jako niezbędny wynalazek uwieńczyły w krótkim czasie w Francyi, Anglii i w Oriencie świetne rezultaty.*

**„Pasta Ninon"** *składa się z nieszkodliwych ingredyencyj, które pory przenikają, zasuszoną skórę odświeżają i wypełniają, wygładzają i udelikatniają jaką tylko młodzież poszczycić się może. 1 słoik wraz ze skazówką używania 2 złr.*

## Bulgarska pomada ziołowa

*odnawia w krótkim czasie naturalny połysk posiwiałych włosów i zarostu, skutek jest widocznym już w pierwszych dniach używania, chroni od dalszéj i wczesnéj siwizny — niemniéj wypadania włosów przyczynia się do silnego i bujnego porostu, co się bardzo często wydarza u kwitnącéj i silnéj młodzieży. Nadaje włosom połysku i delikatności niezwilżając nakrycia głowy, co w lecie już dla ekonomii saméj na szczególną uwagę zasługuje 1 słoik złr. 2*

*Jedyny skład na Galicję w Krakowie u* **Jakóba Goldwasera** *przy ulicy Floryańskiéj w hotelu pod "Różą".*

---

Tak upragniony pokój (przymierze) przecie już zawarto — może więc i giełda znowu wolniéj odetchnąć, gdyż jeżeli dotąd zmienne koleje wojny, późniéj zaś oczekiwanie pokoju, które wyłącznie opanowało giełdę i tamowało wszelką swobodę w działaniach, odtąd nastąpiły **zupełnie inne chwile**, które wywołują zmianę kursów.

Teraz jest pora walnych zgromadzeń, dywidendy głównych instytutów podają ciągle do wiadomości, coraz żywszy ruch na naszych kolejach może się rozwijać bez przeszkody. Nieznajdujemy się już w chwili wypadków, których skutków nie możnaby było obliczyć, teraz tylko **ekonomiczne, finansowe i spekulacyjne** zasady panują przedewszystkiem, kombinacja ma znowu wolne pole, spekulacya wstępuje w dawne swoje prawa! Ośmielam się przeto p. t. Publiczność zaprosić do spekulacji i za prowizyą ½ per mille i za pokryciem 3—500 złr. za jeden interes giełdowy kupuję i sprzedaję natychmiast wszystkie papiery. Programy i objaśnienia gratis, zamówienia pisemnie albo telegraficznie.

## KAROL STEIN,

1542(13-24) **Bank und Börsencomptoir in Wien — Stadt, tiefer Graben 17**

Filia i kantor **w Bernie**: Adlergasse 11.

---

## BÓL ZĘBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

## ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

## BRAKUJĄCE ZĘBY 1710(2-7)

osadzam bez najmniejszego bólu, nierozniące się od prawdziwych, a do żucia wyborne.

**W. UJHELYI** jun.

**następca dentysty J. Ż. Ujhelyi**

**Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Grodzkiéj Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.**

---

## J. H. KIJAS & COMP.

1716(1-3)

## DOM HANDLOWY w KRAKOWIE

**Hotel Saski,**

mając liczne stosunki z obywatelami w Królestwie, jako téż W. X. Poznańskiém, odbiera często zapytania o kupno dóbr lub większe dzierżawy w Galicyi, uprasza zatem uniżenie Szanownych Obywateli mających chęć sprzedania lub wydzierżawienia dóbr swoich, ażeby w jak najkrótszym czasie zechcieli przesłać dokładny opis swych majętności wymieniając przytém do sprzedaży ostateczną cenę, jako téż ciężary, które dobra obciążają, a do wydzierżawienia ostateczne warunki.

---

**Niezbędne do eleganckiéj toalety.**

**Niezrównana PALMA.** Wiedeń i Paryż.

**ESENCYA na LOKI i KĘDZIORY,**

zapewnia Paniom i Panom dotąd najdłuższą trwałość wspaniałych elastycznych loków, tudzież falowatych prześlicznych kędziorów.

Flakon 1 złr. 20 kr. — Z przesyłką pocztową 1 złr. 30 kr.

SKŁAD u p. **Jakóba Goldwassera** ul. Florjańska, hotel pod Różą w Krakowie. 1699(2-18)

---

**Już niepotrzeba kaloszy.**

## Wiedeński lak olejno-kauczukowy.

Przez nacieranie tym wybornym lakiem, nabiera obuwie jasnego połysku i staje się wodotrwałém. — Jedna flaszka wraz z wskazówką użycia **1** złr. **40** kr., mniejsza **90** kr.

**Najnowszy wynalazek dla palących tytuń.**

## Aromatyczne liście tytuniu Havanna.

Niżéj podpisany ma zaszczyt P. T. Publiczność zawiadomić, że po wielu próbach chemicznych wreszcie udało mu się uzyskać zapach i smak wybornych cygar Havanna i tytoniu z zagranicznych i krajowych części roślinnych i takowy przenieść na wyłącznie do tego celu przygotowane karty papieru. — Tak przyprawione karty papieru włożone do paczki z cygarami lub z tytuniem, udzielają tymże, chociażby te najgorszego gatunku były, już po dwóch dniach przyjemnego zapachu Havanna cygar i to tak dalece, że znawca łudzi się, iż najwyborniejsze Havanna pali. — Jeden arkusz wystarczy, aby 25 sztuk cygar w dwóch dniach zaaromatyzować i jednego arkusza można dziesięć razy do tego celu użyć.

Cena jednego pakieciku (zawierającego 6 sztuk) wraz z opakowaniem **1** złr. **60** kr. Mniéj jak jeden pakiecik nie sprzedaje się. — Odsprzedający otrzymują znaczny procent.

## Eau Sibirienne [Frostgeist]

służy do szybkiego oddalenia zastarzałych uszkodzeń w skutek mrozu, pęcherzów i t. p. i jest wybornym środkiem przeciw tym cierpieniom. — Jeden flakon z wskazówką **1** złr. **60** kr

## AXICON.

Jedyny i pewny środek, aby karabiny, szable, rękojeści od pałaszy i wszelkie gatunki towarów stalowych zakonserwować, uchronić od rdzy, takowe czyścić bez uszkodzenia stali lub politury. Z tego to powodu takowy panom posiadaczom broni, fabrykantom towarów stalowych, jak najusilniéj się poleca. — Słoik wraz z objaśnieniem **80** kr.

**F. Müller we Wiedniu.**

Jedyny skład na całą Galicję u p. **JAKOBA GOLDWASSERA w Krakowie** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod Różą. 1421(12-12)

---

Winter-Cur.

## Frühjahrs-Cur.

Mit Bewilligung der k. k. Hofkanzlei laut Beschluss vom 7 Dezember 1858.

**Entschieden, bewährt, Wirkung excellent, — Erfolg eminent. —**

Durch a. h. k. k. Sr. Majestät Patent gegen Fälschung gesichert. Wien 28 März 1861.

Als einziges sicher wirkendes Blutreinigungsmittel ist:

**Wilhelm's antiarthritischer, antireumatischer**

## Blutreinigungs-Thee.

Blutreinigend für Gicht u. Rheumatismus.

Gründliche Heilung von Gicht Rheumatismus, Kinderfüssen und veralteten hartnäckigen Uebeln, stets eiternden Wunden, sowie allen Geschlechts- und Hautausschlags-Krankheiten, Wimmerln am Körper oder im Gesicht, Flechten, syphilitischen Geschwüren. Besonders günstigen Erfolg zeigte dieser Thee bei Anschoppungen der Leber und Milz, sowie Hämorrhoidal-Zustände, Gelbsucht, heftigen Nervenmuskel- und Gelenksschmerzen, Harnbeschwerden, Magendrücken, nebst Windbeschwerden, Unterleibsverstopfung, Pollutionen, Mannesschwäche, Fluss bei Frauen, u. s. w. Leiden, wie Skrophel-Krankheiten, werden schnell und gründlich geheilt, da dieser Thee ein mildes Solvens (auflösendes) und urintreibendes Mittel ist, durch anhaltendes Theetrinken. — Da dieses Mittel als innerlicher Gebrauch den ganzen Organismus reinigt, den kein anderes Mittel sucht den ganzen Körper so durch und entfernt eben dadurch den Krankheitsstoff aus dem Körper, so ist auch die Wirkung eine sichere, andauernde. Massenhafte Zeugnisse, Anerkennungs- und Belobungsschreiben bestättigen der Wahrheit gemäss obige Angabe, welche auf Verlangen gratis zugesendet werden.

**Herrn Franz Wilhelm, Apotheker in Neunkirchen.**

*Ich Gefertigter hatte die Gicht links im Kreuz und Fuss, dass ich nicht gehen konnte; man musste mich, um bei den Arbeitern nachsehen zu können, jederzeit auf einem Wagen führen, weil ich Maurerpolier bin. Vierzehn Wochen hatte ich mit schmerzlichen Leiden die Gicht; ich habe über 30 Gulden ausgegeben und nichts hat geholfen. Da wurde mir von einem Ziegelbauer, der schon Wilhelm's antiarthritischen und antirheumatischen Blutreinigungsthee mit Erfolg gebraucht hatte, und welchen wirksamen Thee man nur echt in der Apotheke des Herrn Wilhelm bekommt, derselbe angerathen. Ich liess mir den bringen und nach dem Verbrauch von drei Paketen dieses Wilhelmschen antiarthritischen Blutreinigungsthees bin ich wieder vollkommen gesund, kann wieder meinen Arbeitern nachsehen gehen. Diesen Thee kann ich somit allen Gichtleidenden der Wahrheit gemäss als sicheres Heilmittel dieses schmerzhaften Leidens anrathen; mir hat sonst nichts geholfen als obiger Thee.*

*15 Jänner 1870.* **Josef Hackl**, *Maurerpolier bei Herrn Schrollenberger, Architekt in Schottwien.*

*G. W. Herrn Franz Wilhelm, Apotheker in Neunkirchen.*

*Wien, 5. Februar 1870.*

*Ich schreibe Ihnen die Ursache meines Leidens, sowie die Wirkung Ihres Thees um so lieber, da ich die Wirkung überraschend schnell verspüre, und ich Ihnen nicht genug dafür danken kann.*

*Mein Leiden war Syphilis (Lustseuche, venerische Krankheit, welche in Ausschlag überging und ich am ganzen Körper wie mit dunklen und rothen Flecken behaftet war, welche auch schon auf der Stirne zum Vorschein kamen. Das Aussehen können Sie sich vorstellen, während ich früher die gesundeste Farbe hatte.*

*Durch den Gebrauch von acht Paketen* **Ihres ausgezeichneten Thees** *ist bereits Alles ganz verschwunden, ohne dass ich dabei viel auf strenge Diät hielt. Möge Ihnen dieses heilsame Theemittel viel Dankschreiben erwerben; denn das verdienen Sie wirklich und wahrhaftig durch Ihren vortrefflichen* **Wilhelm's antiarthritischen-antirheumatischen Blutreinigungsthee**, *welchen Thee ich Jederman in dieser Richtung anempfehlen kann. Es zeichnet sich achtungsvoll und mit vielem Dank.* **A. H.**, *k. k. H. v. U.*

*NB. Ich bitte meinem Ramen nicht ganz zu veröffentlichen.*

**Vor Verfälschung und Täuschung wird gewarnt.**

Der echte **Wilhelms** antiarthritische, antirheumatische Blutreinigungs-Thee ist nur zu beziehen aus der ersten internationalen **Wilhelm's** antiarthritischen antirheumatischen Blutreinigungs-Thee-Fabrikation in Neunkirchen bei Wien, oder in meinen in den Zeitungen angeführten Niederlagen.

Ein Paket sammt Gebrauch in diversen Sprachen 1 fl., separat für Stempel u. Packung 10 kr.

Zur Bequemlichkeit des P. T. Publicums ist der echte **Wilhelm's antiartritische, antirheumatische Blutreinigungs-Thee** auch zu haben:

In KRAKAU bei **Josef Jahn**, Apoth. **Josef Trauczyński**, in PRZEMYŚL bei **J. Gajdeczka**, in TARNÓW beim **W. T. A. Wielogórski**, in KAMIONKA STRUMIŁOWA beim **Zawałkiewicz.** 1624(5-12)

Herbst-Cur.

Sommer-Cur.

---

## N°2.

**Mariengasse in Wien**

znajduje się

**pierwszy i największy austrjacki**

## SKŁAD OBUWIA

**Emanuela Sterna,**

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męzkie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po adamiewająco niskich stałych cenach, a to:

**Obuwie dla mężczyzn.**

| | | |
|---|---|---|
| ze skóry patent. | od fl. 4.50 do fl. 5 | — |
| „ koźlowéj | „ „ 5.— „ | 6.50 |
| „ cielęcéj | „ „ 5.— „ | 7. |
| „ „ z ina podeszwą | „ „ 8.50 „ | 10. |
| ze sukna dla cierpiąc. na nogi | „ „ 6.50 „ | 8. |
| z moskiewsk. lakieru | „ „ 6.— „ | 7.50 |
| z mosk. lak. z dna podesz. korek | „ „ 9.— „ | 10. |
| buty juchtowe lub cielęce | „ „ 9.— „ | 12. |

**dla pań.** 1247(49-100)

| | | |
|---|---|---|
| Prunel, skórzan. lub aksamit. wykładane | „ „ 2.80 „ | 4.80 |
| „ „ lepsze | „ „ 7.— „ | 7.— |
| „ „ do feingan. | „ „ 3.— „ | 4.— |
| „ | „ „ 4.50 „ | 6.— |
| „ „ na podeszw | „ „ 5.50 „ | 7.50 |
| Ze sukna wykładane | „ „ 5.— „ | 6.50 |
| Atłasowe | „ „ 6.— „ | 7.50 |

**dla dzieci i dziewcząt**

| | | |
|---|---|---|
| Prunelowe, skórz., aksamitne | „ „ 1.80 „ | 3.5 |
| „ | „ „ 2.80 „ | 4.— |

**dla chłopców**

| | | |
|---|---|---|
| Buciki ze skóry cielęcéj | „ „ 3.— „ | 4.— |
| Polskie buty | „ „ 3.— „ | 5.50 |

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości poczta natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

**Odprzedający otrzymają rabat.**

---

**Podarunki na gwiazdkę.**

**Najbogatszy i od wielu lat renomowany**

## Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniéj.

**Genewskie zegarki kieszonkowe**

| | | |
|---|---|---|
| **Srebr. cylinder** z 4 rubinami | 10—12 | fl |
| „ „ z obwódką złotą i spręż. | 13—14 | „ |
| „ „ damski | 13—18 | „ |
| „ „ z podwójną kopertą | 15—17 | „ |
| „ „ z krzyształowém szkłem | 14—17 | „ |
| „ ankier z 15 rubinami | 16—19 | „ |
| „ „ lepszy, z srebr. kopertami | 20—23 | „ |
| „ „ z podwójną kopertą | 18—23 | „ |
| „ „ „ lepszy | 24—28 | „ |
| „ ang. anker z krysztalowém szkłem | 18—25 | „ |
| „ anker z podwójną kop. dla wojsk. | 24—26 | „ |
| „ Remontoiry, nakręcane z boku | 28—30 | „ |
| „ Remontoiry, z podwójną kopertą | 35—40 | „ |
| „ Remontoiry z krysztal. szkłem | 30—36 | „ |
| „ anker armée-remontoirs | 38—45 | „ |
| **Złoty cylinder** Nr. 3 złota, 8 rub. | 30—38 | „ |
| „ anker z 15 rubinami | 35—44 | „ |
| „ „ lepszy z złotą obwódką | 45—60 | „ |
| „ „ z podwójną kopertą | 55—58 | „ |
| „ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, | 100—120 | „ |
| **Zegarki damskie** z 4 i 8 rubinami | 25—30 | „ |
| „ „ emaljowane | 30—36 | „ |
| „ „ ze złotą kopertą | 35—40 | „ |
| „ „ emaljowany, z djamentami | 38—48 | „ |
| „ „ z krysztal. szkłem | 36— | „ |
| „ „ z podw. kop. 8 rub. | 40—48 | „ |
| Złoty zegarek damski emal. z djament. | 56—65 | „ |
| „ „ „ ankier z 15 rubin. | 35—45 | „ |
| „ „ „ lepsze ze złotą koper. | 45—60 | „ |
| „ „ „ z podw. kopertą | 55—58 | „ |
| „ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, | 100—120 | |
| „ „ „ ank. z szklan. kapslą | 40—48 | „ |
| „ „ „ z krysztal. szkłem | 50—60 | „ |
| „ „ „ z podwójną kopertą | 50—56 | „ |
| „ Remontoirs 60, 70, 80, | 90—100 | „ |
| „ „ z podw. kop. 90, 100, 110, | 120—15 | „ |
| **Zegarki na polowanie** i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi | 13—17 | „ |
| **Srebrne łańcuszki** po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. | 10—12 | „ |
| **Złote łańcuszki** 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, | 90—100 | „ |
| **Budziki** z zegarkami | 7— | „ |
| „ same zapalające swiecę | 9— | „ |
| „ narządem do wystrzału i zapalania świecy | 14— | „ |
| **Paryzkie budziki** w eleganckich osłon. bronzowych | 12, 13—14 | „ |
| **Przenośne zegary strażnicze** na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób | 40— | „ |
| Takie same nieprzenośne na jedną stację | 28— | „ |

**Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.**

| | | |
|---|---|---|
| Raz na dzień naciągany | 10, 11, 12 | fl. |
| Co 8 dni | 16, 17, 18, 19, 20 do 22 | „ |
| „ bijący pół i całe godziny | 30 33 „ 35 | „ |
| „ „ kwadranse i godziny | 48, 50 „ 55 | „ |
| Regulator miesięczny | 28, 30 „ 32 | „ |
| Za opakowanie pendułowego zegara | 1 fl. 50 | „ |

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

**Do łaskawego uwzględnienia!**

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku i proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(45-50)

## SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — u p. **W. Redyka** aptekarza w Krakowie, oraz w znaczniejszych aptekach wszystkich celniejszych miast Europy i innyh części świata. 809(34-50.

## Dentysta z Berlina

## DŁUŻYŃSKI

**ul. Florjańska L. 333, I. piętro.**

1475(13-22)